

REFORMA SĄDOWA

M I E S I Ę C Z N I K

POŚWIĘCONY

NOWYM USTAWOM PROCESOWYM

Prenumerata wynosi:

Rocznie 5 koron
Półrocznie 2 kor. 50 h.
Numer pojedynczy 60 hal.

ADRES

Redakcyi i Administracyi
L w ó w,
ul. Sobieszczyzna 1. 4.

REDAKTOR I WYDAWCA: **ROMUALD A. LEWANDOWSKI.**

Dziesięciolecia: prezydentury

JE. Dr. Aleksandra Mniszek Tchorznickiego

i wiceprezydentury c. k. wyższego Sądu krajowego

Dr. Jana Dylewskiego.

Dwie piękne uroczystości odbyły się w bieżącym roku w pałacu sprawiedliwości we Lwowie. W roku tym upłynęło bowiem lat dziesięć od chwili, w której wola Najjaśniejszego Pana powołała Jego Ekscelencyę dr. Aleksandra Mniszek Tchorznickiego na wysokie stanowisko naczelnika wschodnio-galicyjskiego i bukowskińskiego sądownictwa, a Dra Jana Dylewskiego na stanowisko jego zastępcy.

Zanim przystąpimy do przedstawienia działalności JE. Dra Tchorznickiego, w tym okresie czasu rozwiniętej, podajemy kilka dat z jego życia.

Dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki ujrzał światło dzienne 23. stycznia 1851 roku w Cucułowcach, w Galicyi wschodniej.

Obdarzony od natury wielkimi zdolnościami, szybko zdobył ogólną wiedzę i już w roku 1867 zasiadł na ławie uniwersyteckiej we Lwowie, jako słuchacz prawa i umiejętności politycznych.

Po złożeniu ze znakomitym wynikiem egzaminów ścisłych opuszcza mury Wszechnicy lwowskiej 7. września 1872 roku z dyplomem doktora praw obojga i wstępuje natychmiast do służby państwowej w charakterze praktykanta konceptowego c. k. gal. Prokuratorji skarbu we Lwowie.

W czasie praktyki w Prokuratorji skarbu uzyskał w roku 1873 jednoroczny urlop, celem odbycia praktyki sądowej. Pociągnięty urokiem urzędu sędziowskiego porzuca szeregi pracowników prokuratorjskich i w dniu 25. lipca 1873 zamianowany zostaje auskultantem sądowym.

Dzięki swym niepospolitym zdolnościom i usilnej pracy przebiega JE. dr. Tchorznicki nader szybko niższe szczeble hierarchii urzędowej.

Mianowany w roku 1875 adjunktem sądu powiatowego w Jarosławiu, a w roku 1876 w tym samym charakterze służbowym do Lwowa przeniesiony, powołany został w roku 1876 do służby sekretarskiej w Najwyższym Trybunale sprawiedliwości w Wiedniu, zaś w rok później do czynności w Ministerstwie sprawiedliwości.

W roku 1880 uzyskuje nominację na wicesekretarza we wspomnianem Ministerstwie; w trzy lata później widzimy go pośród członków gremium radców sądu krajowego we Lwowie, a w roku 1887 na wybitnem stanowisku prezydenta sądu obwodowego w Kołomyi.

Najwyższem postanowieniem z 31. stycznia 1890 mianowany radcą sekcyjnym w Ministerstwie sprawiedliwości, odznaczony został w roku 1891 tytułem i charakterem radcy Dworu i w tym samym roku wrócił do kraju, powołany na Wiceprezydenta sądu krajowego wyższego we Lwowie.

W dniu 28. stycznia 1895 roku zasiada na fotelu Prezydenta najwyższego Sądu w kraju, a tem samem zdobywa rozgległą arenę pracy, odpowiadającą zarówno jego wszechstronnej i głębokiej wiedzy, jak i wybitnej indywidualności.

Na tem nowem stanowisku oczekiwał naszego Jubilata trud i znoj niemały, już bowiem od marca 1903 roku parlament wiedeński miał w ręku projekty rządowe nowej normy jurysdykcyjnej, procedury cywilnej i ordynacji egzekucyjnej, a od połowy roku 1894 zawrzała w odnośnej komisji parlamentarnej gorączkowa praca kodyfikacyjna.

Wielkie to dzieło ustawodawcze, równające się zupełnemu przeobrażeniu sądownictwa austriackiego, zostało ukończone w roku 1896 a z dniem 1 stycznia 1898 uzyskało moc prawa obowiązującego.

J. E. Dr. Aleksandrowi Tchorznickiemu przypadło tedy równie zaszczytne, jak i trudne zadanie należytego przygotowania w podległym mu okręgu tej roli, na której miał zejść w przyszłości posiew szeroko zakreślonej reformy sądownictwa.

Do dzieła przystąpił silny wiedzą olbrzymią i wiarą głęboką w powodzenie prac, przez siebie podjętych. W wiedzy czerpał bogactwo środków, których użył dla osiągnięcia zamierzonego celu, a w wierze niezłomną energię i temperament.

Miarą niepowszednich zasług JE. dra Tchorznickiego i dowodem jego z poświęceniem graniczących wysiłków, jest uznany przez centralny zarząd sprawiedliwości fakt, że nowe ustawy procesowe wprowadzono u nas w życie ze sprężystością i skutecznością taką samą, jaką przy tej sposobności okazano w zachodnich krajach koronnych, mimo, że w naszym od tamtych pod względem kultury o wiele niżej stojącym, a tem samem do przyjęcia reformy mniej przysposobionym kraju, pracy te z natury rzeczy były znacznie trudniejsze.

Dalszą miarę gorliwej troskliwości JE. dra Tchorznickiego o to, by z nowymi ustawami procesowymi i na nasz kraj spłynęły dobrodziejstwa

przez nie zamierzone, t. j. szybki i tani a dobry wymiar sprawiedliwości, znajdujemy w nader wydatnem pomnożeniu personalu sądowego.

Dla porównania bierzemy cyfry z lat 1894 i 1901. Otóż w roku 1894 było urzędników sędziowskich ogółem 811, gdy w roku 1901 liczba ich wzrosła do 1380. Wzrost więc wynosi 569.

Bardzo znaczne powiększenie etatu znajdujemy następnie w grupie urzędników kancelaryjnych. Tu wzrost był jeszcze znaczniejszy; w roku bowiem 1894 było urzędników manipulacyjnych 477 a w roku 1901 — 1027. Wzrost więc wynosi 550.

Cyfry powyższe świadczą o rozmiarach, w jakich dr. Tchorznickiemu powiodło się z oczywistą korzyścią dla kraju uzyskać możliwie liczny zastęp pracowników na niwie sądowej, a tem samem podnieść kraj nasz w tym względzie na ten poziom, na którym już dawniej stała reszta krajów naszej Monarchii.

Równoległe z akcją, rozwiniętą przez dra Tchorznickiego w kierunku pomnożenia personalu, szła usilna dążność do wyrównania różnic, jakie wschodnio-galicyskie sądownictwo w stosunku do sądownictwa innych krajów wykazuje pod względem ilości sądów.

I w tej mierze dziesięcioletnie jego rządy mogą się pochłubić wcale bogatym plonem; na ten bowiem okres czasu przypada bądź kreowanie, bądź aktywowanie sądów obwodowych w Stryju i Czortkowie, tudzież sądów powiatowych w Bojanach, Bołszowcach, Ottynii, Podkamieniu, Podwołoczyskach i Waszkowcach.

Wśród wspomnianych wyżej prac i usiłowań nie zapomniał też JE. dr. Tchorznicki o nader doniosłej sprawie odpowiedniego pomieszczenia sądów, to też w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu stanęło w Galicyi wschodniej i na Bukowinie kilkadziesiąt budynków urzędowych, które nietylko są higienicznymi i z komfortem urządzonymi warstacjami pracy, lecz ponadto, wnosząc w najodleglejsze zakątki kraju zasady postępowego budownictwa, stały się tem samem rozsądnymi europejskiej kultury.

To były wprost w oczy rzucające się dzieła Jubilata; atoli istnieje jeszcze cały szereg zasług jego, poczętych w codziennej, cichej, mrowczej pracy — niemniej przeto doniosłych od tamtych. Mamy tutaj na myśli troskliwość o prawidłowy tok agendy sądowej, podobną do czujności dbałego mechanika, wprawnem, a wrażliwem uchem, bieg maszyny śledzącego. Dzięki tej czujności nietylko nie zwichnięto w okręgu wschodnio-galicyskim zasad nowego przewodu sądowego, ale ponadto sprowadzono bardzo ważne, a przedtem niestety zaniedbane działy agendy spadkowej i pupilarnej na prawidłowe tory. Również zasługą Jubilata jest nader pomyslny rozwój instytucji kas sierocych. — Pod jego światłym wpływem pierzchnęły dawne uprzedzenia w tym kierunku istniejące i przeważnie ustąpiły miejsca formalnemu zapałowi dla sprawy, to też niedziw, że w chwili obecnej nie ma w okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie ani jednego sądu powiatowego, przy którym nie istniałaby kasa sieroca. Z każdym rokiem wzrasta obrót kas, a przy pomocy poży-

czek z nich udzielanych już niejednego włościanina wyrwano z rąk lichwiarzy i utrzymano go na ojczystym zagonie. W najnowszym czasie wyjednał JE. dr. Tchorznicki kreowanie nowego samoistnego urzędu depozytów sądowych cywilnych we Lwowie, który już zdniem 1. lipca 1905 rozpoczął swą działalność.

Pośredni wprawdzie, ale niemniej przeto ścisły związek z działalnością JE. dra Tchorznickiego jako prezydenta sądu krajowego wyższego ma jego praca w lwowskim Towarzystwie prawniczym, któremu od szeregu lat przewodniczy. I na tem polu, jako pierwszorzędna siła prawnicza, położył liczne zasługi, skupiając około siebie prawników, w naszym grodzie zamieszkałych i z wrodzoną sobie bystrością i energią przodując niejednemu doniosłemu przedsięwzięciu naukowemu. Pod jego światłem przewodnictwem przeprowadzono w temże Towarzystwie obszernie i wyczerpujące dyskusye nad nowem ustawodawstwem procesowym, nad instytucją sądów pokoju, nad regulatywem dla spółek akcyjnych, nad reformą śledztwa wstępnego a obecnie zainicjował obrady ankiety nad doniosłą reformą powszechnej ustawy cywilnej.

Zdaje nam się, że nie potrzebujemy przypominać ogółowi odbytej w r. 1902 rozprawy w sporze granicznym o Morskie Oko i roli, jaką odegrał na niej arbiter galicyjski dr. Tchorznicki. Ten moment dziejowy, w którym nazwisko Jubilata było na ustach wszystkich oświeconych mieszkańców naszego kraju, z biciem serca a jednak z ufnością wyczekujących wyroku, dorzucił do wieńca jego zasług liść nowy.

Dzisiaj, po szeregu lat znoonej pracy, stojąc przed społeczeństwem wprawdzie w pełni sił męskich, jednak już osiwiały w trudzie i zasługach, może dr. Tchorznicki z dumą spojrzeć na dzieła swego życia w ciepłe serdecznem i świątłym rozumie poczęte.

Na dalszej drodze po nowe trudy i nowe zasługi towarzyszyć mu zawsze będzie cześć powszechna i gorące uznanie.

My z naszej strony wyrażamy przy tej sposobności wdzięczność JE. drowi Tchorznickiemu za łaskawe popieranie wydawnictwa Reformy sądowej przez cały okres dziesięcioletniego jej istnienia.

W dniu jubileuszowym zgromadzili się w sali audyencyjonalnej, kwiatami przystrojonej, wszyscy radcy wyższego sądu krajowego, członkowie nadprokuratorji Państwa i referenci prezydjalni.

Imieniem zebranych przemówił Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Dylewski, który na wstępie zaznaczył, że zgromadzeni nie przychodzą jako podwładni urzędnicy, celem wyrażenia oficjalnego hołdu, ale jako przywiązani, szczerze oddani i wdzięczni przyjaciele, biorący żywy udział we wszystkich pracach swego ukochanego szefa. — Powołując się na to, że przywilejem przyjaźni jest być wolnym od pochlebstwa, zaznaczył mowca, że obiektywny sąd o dziesięcioletniej działalności JE. dr. Tchorznickiego, spowodował obecnych, iż musieli uważać wszystkie odszczególnienia, ordery, nadanie godności tajnego radcy i powołanie do Izby panów nietylko jako akt Najwyższej łaski, ale raczej jako objaw Najwyższej sprawiedliwości, bo tłem tych odszczególnień była usilna,

skuteczna, ideałem dążenia do doskonałości owiana praca przy organizacji sądownictwa, przy powiększeniu o przeszło w trójnasób personalu sędziowskiego i kancelaryjnego, przy obronie opinii sądownictwa krajowego od napastliwego i ujemnego sądu wrogów kraju i społeczeństwa, przy pogłębianiu stanu intelektualnego i etycznego członków stanu sędziowskiego, a wreszcie rozgłośna praca obywatelska przez obronę granitowych granic dawnej Ojczyzny.

W części tej pracy brali obecni udział jako uczestnicy, ale uczestnikiem najgorętszym było zawsze ogólne uznanie społeczeństwa, które tej pracy towarzyszyło tem chętniej i z tym większym zapałem, o ile przyznać trzeba, iż jakkolwiek J.E. Tchorznicki nie zawsze mógł spełniać życzenia wszystkich podwładnych, nie każdą ambicyę zaspokoić, to jednak zawsze energią i dodatnimi skutkami chronił podwładny sądowy stan urzędniczy od krzywd a względnie od upokorzenia, czem zasłużył sobie na niewygastłą wdzięczność i pamięć, a sam odniósł najpiękniejszą nagrodę, bo własne przekonanie o szlachetnej działalności. Przy końcu wyraził mowca życzenie, aby Pan Zastępów błogosławił J.E. i jemu drogich, utrzymywał długie lata jego fizyczne i intelektualne siły dla dalszej tak pożytecznej pracy dla dobra ukochanego kraju i Państwa.

W odpowiedzi na tę przemowę Wiceprezydenta dr. Dylewskiego, J.E. dr. Tchorznicki oświadczył zebrany, że jest rozrzewniony, a zarazem uradowany okazanym mu dowodem przyjaźni. Zwracając się zaś w pierwszym rzędzie do Wiceprezydenta c. k. wyższego Sądu kraj. dra Dylewskiego przede wszystkim w gorących a serdecznych i pełnem ciepłem owianych słowach jemu podziękował za wypowiedziane uczucia konstatuując, że pracując z nim wspólnie od lat dziesięciu od rana do nocy, poznać go miał sposobność jak najlepiej, a poznał go jako dzielnego i lojalnego współpracownika — wszystkie sukcesy J.E. nie byłyby nastąpiły, gdyby nie był znalazł tak wydatnego współpracownika w jego osobie i w członkach gremium wyższego Sądu krajowego. J.E. dr. Tchorznicki skierował wobec tego prośbę do Wiceprezydenta dra Dylewskiego, ażeby jak długo on będzie służył, zechciał mu być i nadal pomocnym. Następnie przedstawił stan sądownictwa tutejszego przed laty dziesięciu, w chwili, kiedy ówczesny Minister sprawiedliwości wezwał go do oświadczenia się, czy przyjmie kierownictwo lwowskiego sądu kraj. wyższego. Stan naszego sądownictwa wskutek przeciążenia, jakie podówczas panowało, był wprost rozpaczliwy. Dlatego też w oświadczeniu, złożonem podówczas Ministrowi sprawiedliwości, dołożył J.E. Tchorznicki ten warunek, że godność mu ofiarowaną przyjmie w tym wypadku, jeżeli władze centralne będą wspierały jego usiłowania do podniesienia naszego sądownictwa. Otrzymał też zadowolającą w tym względzie odpowiedź. Mimo to jednak pierwszy krok podjęty w kierunku powiększenia personalu sędziowskiego natrafił na pewne trudności. — Był więc gotów postąpić konsekwentnie z daną przez się deklaracją. Wkrótce jednak zaszedł fakt, który te trudności usunął. Nastąpiła nowa procedura, a z nią podjęto organizację sądownictwa. — Rozpoczęła się praca trudna

i ciężka, rozłożona na cały szereg lat. W tej pracy znalazł jubilat nie tylko w całym sądownictwie należyte pojmowanie obowiązków wobec służby i kraju, ale przede wszystkim czynną, chętną, gorliwą i przyjazną pomoc w gronie swoich kolegów tak, że jeżeli dziś może powiedzieć, że sądownictwo nasze spełniło ważne zadanie, jeżeli nasz stan sędziowski pozyskał uznanie poza granicami kraju, to zasługę i przyczynę upatruje w tem, że wszyscy spełnili należycie swój obowiązek. — Nie dziw więc, że w tej to wspólnej pracy zadzierzgnął się między nim a jego współpracownikami ścisły węzeł przyjaźni i wzajemnej życzliwości. W końcu podziękował J.E. dr. Tchorznicki tak Wiceprezydentowi dr. Dylewskiemu, jak i wszystkim zgromadzonym za okazane mu dowody tej przyjaźni i życzliwości.

W dalszym ciągu złożyli dr. Tchorznickiemu życzenia: Prezydent sądu krajowego dr. Bauch, który również w tym roku święcił jubileusz swej dziesięcioletniej prezydentury, w towarzystwie wiceprezydentów sądu krajowego pp. Przyłuskiego i Zubrzyckiego oraz naczelników lwowskich sądów powiatowych: radców sądu krajowego wyższ. d'Abancourta, Stobieckiego i radcy sądu kraj. Miłaszewskiego imieniem sądów I. instancyi.

Osobiście złożyli gratulacje: J.E. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki, J.E. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, J.E. ks. Arcybiskup Bilczewski, ks. Arcybiskupi Teodorowicz i Weber, mitraci ks. Bielecki i ks. Turkiewicz, J.E. Wiceprezydent Dyrekcyi skarbu dr. Korytowski, Wiceprezydent Namiestnictwa hr. Łoś, Dyrektor poczt p. Seferowicz, Wiceprezydent Rady szkolnej kraj dr. Płazek, prokurator skarbu radca Dworu dr. Korn i wiceprokurator skarbu radca Dworu dr. Engel, radcy Dworu: Jägermann, Piwocki. Kaspryszak i Fritz, starszy radca skarbu Bilwin, wiceprezydenci miasta pp. Michalski i Ciuchciński, adwokaci kraj. dr. Max, dr. Byk i dr. Pomianowski imieniem Izby adwokackiej, notaryusze pp. Zawadzki i Krokowski imieniem Izby notaryalnej, profesorowie Uniwersytetu dr. Till i dr. Ochenkowski imieniem Towarzystwa prawniczego, dr. Kraiński, Gniewosz i Vivien imieniem Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dyrektorowie dr. Stroynowski, dr. Steczkowski i Nikorowicz imieniem galicyjskiej Kasy oszczędności i w. i.

Telegraficzne i pisemne gratulacje nadesłali: P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości J.E. dr. Klein, Prezydent Trybunału administracyjnego, J.E. hr. Schönborn, J.E. Metropolita hr. Szeptycki, komenderujący korpusu generał zbrojmistrz J.E. Fiedler, Prezydent sądu kraj. wyższego w Krakowie dr. Hausner, Prezydent sądu kraj. wyższego w Pradze Veselly, prezydent Rządu krajowego w Czerniowcach dr. Bleyleben, szef sekcyi Schrott, radca minisjeryalny Bleyleben, generalny prokurator Cramer, generalny adwokat Gürtler, radcy Dworu przy Najwyższym Trybunale administracyjnym Schenk, Balko, Różycki, prezydenci wszystkich sądów kolegiałnych lwowskiego okręgu, prokuratorowie Państwa i w. i.

I dzień 20. lipca 1905., dzień jubileuszu P. Wiceprezydenta c. k. wyższego sądu krajowego Dra Jana Dylewskiego obchodziło uroczyste gremium Sądu krajowego wyższego niemniej też urzędnicy prezydium tegoż Sądu, tudzież Nadprokuratorzy Państwa, zebrawszy się w komplecie w biurze jubilata. W imieniu zebranych, do których przyłączył się także Prezydent tegoż Sądu J. E. Dr. Tchorznicki, przemówił radca wyższego Sądu krajowego Grzegorz Kuźma, kładąc w swej przemowie szczególniejszy nacisk na szczerłość stosunku łączącego jubilata z podwładnymi, tudzież na wdzięczność odczuwaną z tego powodu przez całe gremium dla ukochanego i ogólnym szacunkiem otaczanego Wiceprezydenta. — Zakończył swą przemowę gorącymi życzeniami dalszego powodzenia w służbie i niezmiennego szczęścia w życiu rodzinnem.

Po radcy Kuźmie zabrał głos Prezydent J. E. Dr. Tchorznicki i w niezwykle ciepłych słowach zsolidaryzował się z uczuciami zamianifestowanymi przez reprezentanta gremium, a ponadto wyraził od siebie podziękowanie za przyjazny i serdeczny stosunek, łączący go z jubilatem, tudzież za wydatną pomoc świadczoną mu przez niego w urzędowaniu.

Na zakończenie zaznaczył ponownie, że gorącym życzeniem jego jest, by ten stosunek przyjazny i ta pomoc w urzędowaniu trwały w jak najdłuższe lata.

Tymi serdecznymi objawami przyjaźni i życzliwości widocznie wzruszony Wiceprezydent Dr. Dylewski podziękował za całą manifestację w dłuższej przemowie, w której dał wymowny wyraz swej radości odczuwanej na widok tak żywej i szczerzej sympatii okazywanej mu na każdym kroku przez przełożonego i podwładnych i zaznaczył, że to wszystko przewyższa jego zasługi. — Z tego też powodu pragnął, by jubileusz ten przeminął bez żadnego rozgłosu.

Dr. Jan Dylewski urodził się dnia 3. stycznia 1845. po ukończeniu studyów prawniczych poświęcił się zawodowi sędziowskiemu. Służbę sędziowską rozpoczął 25. kwietnia 1868. przy c. k. sądzie krajowym w Czerniowcach. W r. 1871 mianowany adjunktem sądowym, w roku 1872. uzyskał stopień doktora praw. W r. 1878. powołany na stanowisko zastępcy prokuratora państwa, a w r. 1884. na stanowisko radcy Sądu w Czerniowcach. W trzy lata później pełni czynności przy generalnym Prokuratorze Państwa w Wiedniu, odznaczony orderem Franciszka Józefa. W dalszym ciągu swej służby zostaje mianowany kierownikiem c. k. sądu krajowego w Czerniowcach, a w r. 1889. Prokuratorem Państwa tamże. — W r. 1890 mianowany Prezydentem Sądu w Przemyślu, wreszcie w r. 1895. Wiceprezydentem c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie, a w r. 1898. odznaczony orderem Cesarza Leopolda.

Przed wprowadzeniem w życie nowej procedury cywilnej odbył podróż naukową do Wiesbaden, gdzie przesłuchiwał się rozprawom wedle zasad nowej procedury prowadzonym, uzyskując tym sposobem i podstawę praktyczną do zastępstwa J. E. Dra Tchorznickiego przy wprowadzeniu w życie w naszym kraju nowego ustawodawstwa procesowego.

PRAKTYKA SĄDOWA.

I. Ustawa zaprowadzająca normę jurysdykcyjną.

Vacat.

II. Norma jurysdykcyjna.

Vacat.

III. Ustawa zaprowadzająca procedurę cywilną.

Vacat.

IV. Procedura cywilna.

Do §. 77 ($\frac{1}{4}$) *reg. ruch.* i §. 272 *p. c. (D)*.

A. zaskarżył skarb kolejowy za ubytek miodu surowego (patoki) w pewnej stacyi na Węgrzech w starych beczkach nadanego, a podczas transportu wyciekłego, wedle wartości handlowej we Lwowie o 669 K., za pewną ilość tegoż miodu z desek wagonu zebranego, a zatem uszkodzonego o 38 K., tytułem zwrotu przewozowego za niedostarczoną ilość miodu o 38 K. 81 h, za odważenie przy odbiorze o 1 K. 12 h. i za naprawę beczek transportem zepsutych 12 K.

Sąd I. instancyi oddalił powoda z żądaniem z wyjątkiem 10 K. tytułem zwrotu przewozowego. Ustalono bowiem, że miód ciekł już z leżących beczek w stacyi pośredniej i że kolej tamże obręcze naciągnęła, a wedle orzeczenia znawców miód w beczkach załadowany należy do towarów wymienionych w §. 77 *ust. i. p. 4. reg. ruch.*, prawdopodobieństwo zaś przemawia za tem, że wyciekanie spowodowane zostało kurczeniem się klepek (cukier w miodzie zawarty wyciąga wilgoć) a rozluźnieniem się spoistości. Pominięto dowód na okoliczność, że brak podpórek u beczek przyczynił się do szkody, jak również dowód ze znawcy, że kolej zaniedbała staranności kupca (*art. 282 u. k. i § 1299 u. c.*), nie wezwawszy bednarza w stacyi pośredniej do nabijania obręczy, gdyż miód szedł w zamkniętych wagonach, a kolej nie miała obowiązku po drodze otwierać wagon i badać towary. Przeważenie odbyło się na stacyi odbiorczej na żądanie strony, a kolej ma obowiązek ważyć jedynie przy nadawaniu towarów pojedynczo (§. 53³ *reg. r. Taryfa I. B. IX.*). Na naprawę rozbitych beczek wyłożonych przez kolej wydatków może ona żądać w myśl §. 1036 *u. c. i §. 60 reg. r.*, gdyż nie zawiniła rozbicia. W dostarczeniu wyciekłej ilości miodu przeszkodził kolei wypadek, który wydarzył się w osobie nadawcy względnie odbiorcy, dlatego wedle §. 1155 *u. c.* nie należy się kolei wynagrodzenie umówione wedle taryfy (§. 7 i 60 *reg. r.*) tylko odpowiednie i stosunkowe do całego przewozowego (§. 1431 *u. c.*).

Sąd II. inst. zmienił ten wyrok o tyle, że oddalił powoda także z żądaniem przewozowego 10 K., ileże w obec przepisów specjalnych (§§. 77, 78 *r. r.*) nie ma zastosowania §. 1155 *u. c.* zwłaszcza, że §. 1155

u. c. odnosi się tylko do wypadku w osobie zamawiającego roboty, a nie w majątku osoby trzeciej, a §. 1311 u. c. czyni różnicę między przypadkiem w osobie a majątku, a zresztą wedle art. 408 u. h. gaśnie wszelka pretensya do przewoźnika po przyjęciu towaru i zapłacie przewozowego.

Najwyższy Trybunał sprawiedliwości zatwierdził wyrok II. instancyi, przy czem zauważał, że chociaż wadliwy stan beczek ustalono na podstawie spisane go przez zarząd kolei protokołu, to badanie to było zbytecznem, skoro sędzia ustalił, że miód należy do towarów, narażanych na szczególne niebezpieczeństwo ubytku, co do których kolej odpowiada tylko w razie udowodnienia winy kolei lub jej ludzi. (§. 77 reg. r.).

(O. N. T. z 5. kwietnia 1905 L. 1046 zatw. wyr. sądu kraj. lw. Bc. V. 394/4, zmieniający częściowo wyrok S. I. Lwów C. XIII 317/4).

Do §§. 75, 77^a reg. ruch. i 272 p. c. (D).

Kupiec A. zaskarżył skarb kolejowy i młyn parowy B. o 168 K., z powodu załadowania mąki do wagonu świeżo polakierowanego i terpentyną woniącego, przez co pewna ilość worów mąki straciła na wartości, wedle opinii znawcy na 168 K.

Sąd I. instancyi uwolnił skarb kolejowy od odpowiedzialności, a zasądził młyn B. przyjmując, że chociaż kolej winna dołożyć staranności porządnego kupca, to wina wyłącznie po stronie młyna B. zachodzi, który nie badał jakości wagonu i zawinił, że mąka przeszła odorem terpentyny (art. 345 u. h. 1311 u. c.), przy czem sąd nie badał, czy A. uwiadomił B. o braku, bo art. 347. u. h. o ewikcyi odnosi się do wad w chwili nadania na kolej. Sąd II. zasądził także skarb kolejowy na solidarną zapłatę, upatrując także winę kolei (§§ 1301, 1302 u. c.). Dowodu z listu młyna B. stwierdzającego, że powód telegraficznie uwiadomił młyn o brakach, nie dopuszczono. (§. 482. p. c.).

Najwyższy Trybunał sądowy restytuował wyrok I. sądu. Wagon świeżo lakierowany, niewyschnięty, nieprzewietrzony nie jest bezwzględnie niezdolnym do transportu towarów, bo dla większości towarów terpentyna nie szkodzi, a tylko dla mąki samoistnie przez młyn B. załadowanej to stać się mogło. Tylko młyn zaniedbał staranności kupca. Z powodu zarzutu nieuwiadomienia młyna B. o brakach, gdy sąd I. nie wdawał się w rozbiór tej kwestyi, mógł A. w odpowiedzi apelacyjnej przedłożyć list B. i to nie jest niedozwoloną nowością. Klauzula na fakturze „przesyła się na koszt i niebezpieczeństwo A“, nie uwalnia B. od odpowiedzialności za niedbałe załadowanie. (O. N. T. z 7/3 1905. L. 2658, zmieniające wyr. S. kr. lw. Bc. V. 412/4 a zatw. wyr. Sądu pow. S. I. Lwów C. XIII 326/4).

Do §§. 414, 415, 418, 1239 u. c. i §. 272 p. c. (D).

Za współwłaścicieli realności miejskiej byli intabulowani A. do 5/12, B. do 2/12, C. i D. do 5/12 części. Na pozew A. o zniesienie wspólności przez podział fizyczny zarzucił jedynie B. (C. i D. nie bronili się wcale),

że oprócz parc. bud. i ogrodu resztę gruntów już pozasądownie w czasie nieletności A. rozdzielono, a co do parcel bud. i ogrodu B. zgadza się na podział, jednak zarzuca oraz, że wszystkie budynki są jego wyłączną własnością, bo przed 28 laty postawił je z własnych funduszków, przystawszy do matki A. i C.

Sąd I. nie uwzględnił obu zarzutów, gdyż podział w czasie nieletności A. nie obowiązuje, a co do własności nieruchomości (§. 297 u. c.), która z rzeczą główną (gruntem) należy do wszystkich współwłaścicieli zwłaszcza, że B. budując te budynki na gruncie swej żony miał zamiar trwale poświęcić je celom gospodarczym gospodarstwa żony, przy zakładaniu ksiąg gruntowych nie sprzeciwił się wpisowi żony za właścicielkę parcel bud. i może żądać zwrotu wkładów od współwłaścicieli. (§§. 414, 415 u. c.).

Sąd II. instancyi zatwierdził ten wyrok, bo końcowy ustęp §. 418 u. c. nie może tu mieć zastosowania wobec stosunku B. do swej żony, gdyż nie można przyjąć, że przez przyczynienie się do budowy miał zamiar nabyć grunt pod budynkami na własność i przez tak długi czas sam nigdy nawet przy zakładaniu ksiąg gruntowych tego zamiaru nie objawiał. Zapatrywanie I. sądu o przynależności budynków do gruntu jest słuszne. Podzielność włościńskich budynków jest notoryjna, odpada więc zarzut niepodzielności, a nieważność podziału z czasu nieletności A. jest także niewątpliwą.

Najwyższy Trybunał sprawiedliwości zatwierdził oba niższo-sądowe wyroki, bo rewidujący B. nie zaprzecza w rewizyi możliwości podzielności, chce je osłabić tylko tem, że nie zbadano, czy budynki nie zostały w ziemię wbudowane, a ich podział możliwym będzie z niestosownem zmniejszeniem wartości — należy to jednak do egzekucyi w myśl §§ 841 do 849 u. c. Zresztą zapatrywanie prawne sądu odwoławczego o przynależności budynków do gruntu uzasadnione jest w §§. 297, 1239 u. c. (O. N. T. z 2/3 1905 L. 627 zatw. wyroki S. p. S. I. Lwów C. II. 340/4 i Sądu kraj. lw. Bc. V. 370/4).

Do art. 360. 368. 378. u. l. i §. 272. p. c. (D).

Sędzia pierwszy (Sąd pow. S. I. we Lwowie C. XIII. 95/4) ustalił, że dwaj agenci podróżni zawarli z odbiorcami (pojedynczymi włościćianami) umowę o dostawę młóczarni w imieniu fabryki morawskiej I. Kratky, że młóczarnie w kilka dni później dostawił I. Queller, właściciel składu maszyn we Lwowie, lecz przez to nie zawarł za pośrednictwem owych agentów umowy z odbiorcami, bo według zeznań agentów Queller jest tylko reprezentantem I. Kratkyego w Przerowie, do którego karty zamówienia odesłał, a zresztą odbiorcy wybrali młóczarnie z cennika polskiego firmy I. Kratky i podpisali kartę zamówienia, w której ta ostatnia firma na czele była uwidocznioną i która wyłącznie miała za pośrednictwem Quellera przyjąć zamówienie, a nawet rzeczywiście przyjęła, udzieliwszy odbiorcom czeków do przesyłania jej rat wprost. Wobec takich ustaleń sędzia I., gdy odbiorcy zaskarżyli Quellera o odebranie własnym kosztem

młocarni, nieodpowiadającej warunkom przy kupnie umówionym, odmówił żądaniu pozwu dla braku biernej legitymacyi.

Trybunał apelacyjny na podstawie powtórzonych przy rozprawie apelacyjnej dowodów ustalił, że agenci działali w imieniu Quellera, który ich używał do rozprzedaży maszyn firmy Kratky, że agenci z firmą Kratky nie pozostawali w żadnym bezpośrednim stosunku i od niej zlecenia do sprzedaży nie otrzymali, że przy zawieraniu umów z odbiorcami agenci ci nie wymieniali nazwiska Kratky tak, że woła odbiorców nie była skierowaną do zawarcia umowy z firmą Kratky, a odbiorcy nie umiając czytać z zamówienia tej okoliczności nie mogli stwierdzić. Przeciwnie zachowanie się pozwanego mogło utwierdzić powodów w przekonaniu, iż z nim umowę zawarli, ponieważ, gdy po otrzymaniu zawiadomienia z kolei o przesłaniu przez Quellera maszyn, powodowie listownie pozwanego zapypywali się, on listownie zatwierdził warunki umówione z agentami i podpisał się jako właściciel składu maszyn we Lwowie, z którego zaraz po otrzymaniu zamówienia nazajutrz młocarnie wysłał. Trybunał apelacyjny przyjął więc, iż Queller był sprzedającym, iż działał nie jako pełnomocnik fabryki I. Kratky, lecz jako komisant we własnym imieniu, chociaż na rachunek I. Kratkyego, a zatem z tej umowy wyłącznie jest uprawniony i zobowiązany (art. 360. u. h.) i nie zachodzi brak biernej legitymacyi. A że kupno było warunkowe pod zastrzeżeniem wypróbowania do 14 dni i młocarnie dla braku wyraźnie zastrzeżonych właściwości (do obrotu nie wystarczało dwóch ludzi, a młocarnia nie wymłacała trzeciej części ziarna), przeto po myśli art. 339. u. h. orzekł Trybunał w myśl żądania dozwu, pomijając dowód ze znawców jako zbędny wobec zeznań świadków stwierdzających powyższe braki.

Najwyższy Trybunał nie uwzględnił rewizyi pozwanego. Dowód ze świadków na braki maszyn jest dostatecznym do skonstatowania, że maszyny nie odpowiadały warunkom. W tem, że trybunał apelacyjny na podstawie swej rozprawy doszedł do innego prawnego przekonania, niż piewszy sędzia, co do prawnego stosunku agentów przy zawarciu umowy i co do osoby kontrahentów, nie można dopatrzeć sprzeczności z aktami, gdyż ustalenia II. instancyi i wyciągnięte wnioski są w zupełności usprawiedliwione motywami zaczepionego wyroku, a w końcu obojętną jest rzecz, czy maszyny sprzedano w imieniu pozwanego i na jego rachunek, czy na rachunek trzeciego jakiego komitenta (art. 360. 368. 378 u. h.), skoro pozwany zobowiązał się przez swych agentów do odebrania młocarni na wypadek nieprzyjęcia jej przez kupujących i skoro powodowie w umówionym terminie zawiadomili pozwanego o wadach i wezwali o odebraniu maszyn. (O. N. T. z 11. stycznia 1905. L. 16381, zatw. wyr. s. kr. lw. z 15. września 1904. Bc. V. 227/4, zmien. wyrok. S. I. Lwów C. XIII. 95/4).

Do art. 5., 6., 29. konw. bern. z 14. października 1890. N. 186/92 dz. u. p. (D).

Żądanie organów kolejowych, by na listach przewozowych umieszczono jako przepis kartowania (Kartirungsvorschrift) rutę droższą pod zagroże-

niem nieprzyjęcia towaru do przewozu stanowi przymus i przewinienie kolei, uprawniające nadawcę do żądania zwrotu różnicy przewozowego. (O. N. T. z 19. kwietnia 1905. L. 2153. zatw. wyroki c. k. sądu powiatowego S. I, we Lwowie C. XIII 220/4 i c. k. sądu kraj. lw. Bc. V. 410/4).

Do §. 16. ust. o ewid. kat. z 23/5 1883 N. 83. dz. u. p. (D).

A. zaskarżył fundusz przedsiębiorstwa krajowego regulacyi i konserwacyi rzeki Bugu przez Wydział krajowy o zwrot podatku gruntowego za czas od 20. sierpnia 1894 do końca r. 1901, gdyż według kontraktu miał A. płacić podatek tylko do dnia pozwu.

Sąd I. orzekł w myśl pozwu na podstawie §. 1042 u. c.

Sąd II. zmienił wyrok o tyle, że oddalił powoda z żądaniem za 3 lata t. j. do końca r. 1896, gdyż powód wedle §. 16. ustawy o ewidencji katastru z 23. maja 1883 N. 83 dz. u. p. miał obowiązek zgłosić zmianę posiadania, a tego nie uczynił, a zgłoszono do ewidencji dopiero wskutek uchwały hipotecznej z 20. listopada 1896, a zatem w myśl §. 50, ust. ew. od r. 1897. Od tego czasu było obowiązkiem pozwanego w myśl §. 16. ust. ewid. uzyskać uwidocznienie w katastrze zmiany przedmiotu (§. 5 ust. ewid.) i uwolnienie od podatku w myśl §. 2. ust. z 24. maja 1869. N. 88. dz. u. p. (Uchwała c. k. sądu kraj. lw. Bc. V. 143/5 częściowo zmieniającą uchwałę c. k. sądu pow. S. I. CXXV 418/4).

Do §. 272. p. c. i §§. 1360 i 1364 u. c. (D).

Pozwany, którego powód zapozwał jako ręcziela i płatnika o zapłatę poręczonego przezeń za A. długu, podniósł w formie wniosku na ustalenie zarzut, że powód jako wierzyciel pozbył się owych środków zabezpieczenia, które mu w czasie udzielenia poręki przysługiwały, mianowicie prawa zastawu na ruchomościach dłużnika a przez to pozwanego naraził na to, że obecnie nie może u dłużnika głównego poszukiwać zwrotu, gdyż obecnie nie posiada on żadnego majątku.

Te przez pozwanego podniesione fakta są rozstrzygającymi. Choćbowiem stosunek poręki po myśli §. 1357 u. c., w którym się zobowiązuje poręczyciel jako poręczyciel i płatnik a więc do niepodzielnej ręki, uzasadnia solidarną odpowiedzialność poręczyciela, to mimoto zawarte w §§. 891 do 896 postanowienia nie mają bezwarunkowego zastosowania, lecz doznają przez §. 1358 u. c. i następne, które pod przepisy o poręczkach umieszczone w pierwszej linii odnoszą się do stosunków poręki, o tyle ograniczenia, że wierzyciel nie jest uprawnionym, pozbywać się (aufzugeben) istniejących środków zabezpieczenia, lecz jest obowiązany wydać je płatczemu poręczycielowi a wrazie działania temu przeciwnego traci o tyle swą pretensję także przeciw poręczycielowi, o ile ten ostatni będzie w stanie wykazać, że tenże nie jest w stanie od głównego dłużnika z powodu tegoż ubóstwa żądać zwrotu.

Poręczyciel płaci wprawdzie materyalnie cudzy jakkolwiek formalnie także własny dług, ale nie w tym celu, ażeby głównego dłużnika zwolnić, przeciwnie przez taką zapłatę przechodzi pretensya wierzyciela

z mocy prawa (§. 1358 u. c.) na poręczyciela, ona stanowi więc przedmiot majątkowy poręczycielowi przysługujący, który może żądać zapłaty całego długu od głównego dłużnika, dlategoż i wierzyciel nie może się pozbywać prawa zastawu jemu przysługującego na szkodę poręczyciela i jeżeli to uczyni, to staje się wobec poręczyciela o tyle odpowiedzialnym, o ile ten ostatni zdoła wykazać, niemożność poszukiwania zwrotu u głównego dłużnika.

Nieuzasadnionem jest zapatrywanie niższych sądów, że poręczyciel tego rodzaju zarzutem bronić się nie może, jak długo długu nie zapłaci, gdyż byłoby to przeciwnem porządkowi procesowemu, zmuszać wierzyciela, skoro się on przeciw temuż może bronić sposobem zarzutu (O. N. T. z 29; marca 1905 L. 923 akta sądu pow. S. I. C. XXIV 227/4 aktu sądu kraj. lw. Bc. V. 305/4).

Do art. 25., 47. u. h. (D).

Komisant prowadzący handel komisowy na własny rachunek, lecz za wiedzą i zezwoleniem komitenta pod firmą tegoż ostatniego, zobowiązuje się jako pełnomocnik w myśl art. 47. u. h. komitenta względem każdego zawartego interesu prawnego, nieprzekraczającego zwykłego obrotu przemysłu handlowego a to wedle analogii art. 280, u. h. do niepodzielnej ręki z komisantem.

I. G. zamówił u powoda dwa ogłoszenia na parkanie, a podpisując przytem na karcie zamówienia swoją firmę sklepową: „W. T. bracia“ nie wspominał przed agentem powoda o tem, że zamówienie ma zobowiązywać wiedeńską firmę „W. T. bracia“; przy rozprawie zaś skonstatowano, że za wiedzą i zezwoleniem tej wiedeńskiej firmy, I. G. prowadził we Lwowie na własny rachunek handel gotowymi ubiorami, od tej firmy po pewnych cenach pobieranymi jako główna filia tej firmy dla Galicyi i Bukowiny; dalej, że wedle wyraźnego układu między firmą „W. T. bracia“ a I. G. tenże ostatni nie miał uprawnienia do zawierania interesów imieniem firmy, w końcu, że firma „W. T. bracia“ jest jedynie we Wiedniu protokołowaną, a handel „I. G.“ noszący firmę sklepową: „W. T. bracia“ nie był we Lwowie zarejestrowany.

Po umieszczeniu obu ogłoszeń przez powoda w miejscach wybranych przez I. G. nie chciał tenże ostatni zapłacić umówionego wynagrodzenia zarzucając, że co do jednego ogłoszenia zastrzegął sobie przy zamówieniu, ażeby z pod parkanu usunięto stanowisko dorożek, tudzież, że powód sam rozwiązał już umowę, zagrażając, że zamaże ogłoszenie, jeżeli do pewnego czasu I. G. nie zapłaci należności, a tenże listownie zgodził się na to. List pisany był z napisem firmy: „W. T. bracia“. Powód skarżył więc firmę „W. T. bracia“ i I. G. o zapłatę 200 K.

Sąd pow. S. I. we Lwowie (C. XXIII 88/4) zasądził I. G. na zapłatę 200 K., oddalił zaś powoda z żądaniem co do firmy „W. T. bracia“ wychodząc z zapatrywania, że I. G. zawarł z powodem umowę o wykonanie dzieła z §§. 1151. 1160. u. c. i art. 273. u. h., że powód wykonał należycie

dzieło i że I. G. jest obowiązany w myśl §. 1152. u. c. i art. 324 u. h. do zapłaty umówionego wynagrodzenia. Zarzutu, iż umówiono warunek rozwiązujący na wypadek niezwinięcia stanowiska dorożek, Sąd I. nie przyjął, uważając rozmowę w tym kierunku przy zamówieniu prowadzoną tylko za pogadankę a zarzutu późniejszego rozwiązania Sąd I. nie uwzględnił uważając, że tak pogróżka powoda jak i odpowiedź I. G. nie były brane poważnie.

Uwolnienie firmy W. T. bracia motywował Sąd I. tem, że I. G. nie był uprawnionym do zawarcia umów w jej imieniu ani nie był jej zastępcą, zatem firma z umowy przez I. G. zawartej ani praw nabyć ani zobowiązań zaciągnąć nie mogła. Udzielenie firmy nie nadaje prawa powodowi nastawiania na ważność umowy ani gdy I. G. zawarł we własnym imieniu, ani gdy zawarł ją jako falsus procurator (§§. 1017. 1019. u. c.).

Sąd kraj. lwow. jako sąd odwoławczy (R. V. 202/4) oddalił powoda w zupełności z żądaniem pozwu, nie dzielając prawnego zapatrywania, jakoby prywatno-prawna odpowiedzialność firmy była uzasadnioną w art. 15—27 u. h., gdyż komisant używający firmy komitenta nie jest ani prokurzystą ani handlowym pełnomocnikiem w rozumieniu ustawy handlowej (art. 41 i nast. u. h.) a nawet gdyby I. G. wydawał się przed powodem za pełnomocnika firmy, a pełnomocnictwo nie istniało, to I. G. nie mógłby ważnie zobowiązać firmy; ponadto I. G. nawet nie zobowiązywał się imieniem firmy. Co do żądania powoda przeciw I. G. to Trybunał apelacyjny na podstawie rozprawy apelacyjnej przyjął, że nie umówiono warunku co do stanowiska dorożek, natomiast ustalił rozwiązanie umowy, przyjmując, że odnośna propozycja o zamazaniu ogłoszenia i dana odpowiedź były poważnie traktowane.

Najwyższy Trybunał zasądził obu pozwanych do niepodzielnej ręki na zapłatę 66 K 67 h. znosząc nawzajem koszta sporu wszystkich trzech instancji.

Powody:

Przyczyna rewizyjna z §. 503⁴ p. c. zachodzi w dwojakim kierunku. Z niezaczeptionego stanu faktycznego pierwszego wyroku okazuje się, że I. G. prowadził we Lwowie za wiedzą i zezwoleniem firmy „W. T. bracia“ pod jej wiedeńską firmą interes handlowy. Skoro dla zakresu uprawnienia I. G. wobec osób trzecich i dla jego stanowiska w handlu jest wedle ustawowych postanowień o istocie firmy i jej używaniu, obojętną rzeczą, jaką umowę zawarła firma I. G. a jedynie miarodajna jest ta okoliczność, jak uprawnienie to i stanowisko objawiło się na zewnątrz, skoro dalej nie twierdzono, by interes komisowy między firmą a I. G. umówiony, został w myśl art. 25. u. h. publicznie ogłoszony względnie do wiadomości powoda podany lub by powód wogóle wiedział, że I. G. tylko we własnym imieniu zamówił ogłoszenie u powoda, to firma musi zgodzić się na to, że powód uważał I. G. w tym wydadku za pełnomocnika firmy w myśl art. 47. u. h. a interes prawny zawarty przez I. G. z powodem, nie przekraczający zwykłego obrotu przemysłu handlowego jako zawarty

w imieniu firmy i że ona ma objąć z tego interesu wypływające prawa i obowiązki. Z drugiej strony różnica zdań między stronami odnosiła się tylko do jednego ogłoszenia, podczas gdy co do drugiego wykonanie odpowiadało zamówieniu i należało je wynagrodzić stosownie do umowy $\frac{1}{3}$ częścią umówionej sumy. Rozwiązanie umowy przez Trybunał apelacyjny przyjęte może odnosić się jedynie do drugiego ogłoszenia. (O. N. T. z 3. lutego 1905 L. 13028).

Do art. 356. u. h. (D).

Dodatkowy termin do wypełnienia zobowiązania (Nachfrist) musi się łączyć z pierwotnym terminem, a nie uchodzi dawać taki termin dopiero po upływie dłuższego czasu (z miesiące O. N. T. z 29. grudnia 1904 L. 16383 przy aktach c. k. sądu pow. S. I. we Lwowie C. IX. 151/4).

Przepis §. 490 p. c. odnosi się tylko do wyroków w sprawach cywilnych.

Wyrokiem z 13. lutego 1905 B. I. 5. zatwierdzonym uchwałą c. k. wyższ. Sądu kr. z 6/4 1905 $\frac{U. 1789/4}{12}$ c. k. sąd krajowy w sprawach

karnych we Lwowie orzekł, że obwiniony obowiązany jest zapłacić oskarżycielowi prywatnemu Drowi Markowi K. tytułem kosztów zastępstwa adwokackiego przed II. instancją kwotę 20 K.

Na dniu 9. kwietnia 1905 uczynił oskarżyciel prywatny przed c. k. sądem powiatowym w Uhnowie wniosek na dozwoleństwo egzekucji z pomocą przymusowego ustanowienia prawa zastawu przez zainstabulowanie prawa zastawu na karcie C. realności dłużnika własnej, do którego to wniosku c. k. sąd powiatowy w Uhnowie uchwałą z 12. kwietnia 1905 E. $\frac{735/5}{2}$ się przychylił.

C. k. sąd krajowy jako rekursowy we Lwowie zmienił tę uchwałę w ten sposób, że odmówił wnioskowi na wpis prawa zastawu, albowiem wniosek egzekucyjny opiera się na tytule egzekucyjnym z §. 1. ust. 8. o. e. a mianowicie wyroku karnym. Wedle ogólnych zasad w §. 409 p. c. wypowiedzianych czasokres do wykonania obowiązku wyrokiem orzeczonego rozpoczyna się wraz z potwierdzeniem wyroku w II. instancji z dniem po doręczeniu wyroku wyższej instancji. Jednakże przy uchwałach sądów karnych orzekających o kosztach postępowania karnego ze względu, że one są natychmiast po prawomocności wykonalne, dzień, w którym w innych wypadkach rozpoczyna się bieg czasokresu do wykonania obowiązku, jest analogicznie dniem, w którym zobowiązanie przez dłużnika wykonane być powinno, lecz zawsze pod zastrzeżeniem przepisu §. 903. u. c. t. j. że ten cały dzień ma być pozostawiony dłużnikowi do wykonania zobowiązania. Wychodząc z tego zapatrywania musi się także przyjąć, iż wniosek egzekucyjny w obecnej sprawie przedwcześnie przez wierzyciela wniesiony został. Uchwała bowiem stanowiąca tytuł egzekucyjny doręczoną została stronom dnia 8. kwietnia 1905, a już następnego dnia t. j. dnia 9. kwietnia 1905 o godz. 10:20 rano wniósł wierzyciel podanie

egzekucyjne, chociaż ten cały dzień dłużnikowi do wykonania zobowiązania w myśl wypowiedzianych zasad jest zastrzeżony. Zaczepioną uchwałę zmieniono więc po myśli §. 7^a o. e. w ten sposób, że odmówiono przedwczesnemu żądaniu dozwoleń egzekucyi (R. VI. 255/5).

C. k. Najwyższy Trybunał sądowy uwzględnił rekurs rewizyjny egzekwującego wierzyciela, z mienił uchwałę sądu rekursowego a przywrócił do mocy prawnej uchwałę pierwszego sędziego.

Uzasadnienie.

Zapatrywanie sądu rekursowego, że wniosek egzekucyjny popierającego wierzyciela jako przedwczesny po myśli §. 7^a o. e. odrzucić należało, nie jest trafne. Tytuł egzekucyjny w danym wypadku stanowi wyrok sądu krajowego dla spraw karnych, jako instancji odwoławczej, którym wierzycielowi popierającemu przeciw zobowiązanemu przyznano kwotę 20 K. tytułem kosztów zastępstwa w drugiej instancji; wyrok ten zatwierdza wyrok I. instancji co do kosztów postępowania karnego (§. 1^o o. e.). Wyrok ten sądu karnego, który nie zawiera żadnego terminu do zapłaty przyznanych kosztów postępowania karnego, stał się co do tych kosztów zaraz po nastaniu prawomocności wykonalnym t. j. natychmiast po doręczeniu uchwały Trybunału II. instancji zatwierdzającej tenże wyrok i dlatego wykluczonem tu jest analogiczne zastosowanie §. 409 ost. ust. p. c. a to z tego powodu, gdyż przepis ten odnosi się tylko do wyroków zapadłych w procesie cywilnym.

I powołany przez sąd rekursowy §. 903 u. c. nie ma w danym wypadku zastosowania, ponieważ ma on znaczenie tylko wówczas, gdy dla dopełnienia zobowiązania przez zobowiązanego był pewien dzień oznaczony, co w obecnym wypadku nie zachodzi; z tego powodu zapatrywanie sądu rekursowego, jakoby z tego powodu, że odnośną uchwałę Trybunału II. instancji doręczono stronom 8. kwietnia 1905, zobowiązanemu do spełnienia jego obowiązku t. j. do zapłaty wyżej wspomnianych kosztów postępowania karnego przysługiwał cały dzień 9. kwietnia 1905 i że dlatego już na dniu 9. kwietnia 1905 wniesione podanie o dozwoleń egzekucyi celem ściągnięcia kosztów należało odrzucić jako spóźnione, nie jest w ustawie uzasadnione, gdyż dla egzekwującego wierzyciela nie istniało żadne ustawowe zobowiązanie, wyczekiwania z wniesieniem podania egzekucyjnego aż do 10. kwietnia b. r.

Podniesionego w rekursie zobowiązanego faktu, że on kwotę 20 K. pocztą przesłał dnia 9. kwietnia b. r. egzekwującemu wierzycielowi i że tę kwotę temu wierzycielowi pocztą na dniu 10. kwietnia b. r. wypłaciła, nie uwzględnił Najwyższy Trybunał ze względu na to, że miarodajnym dla dozwoleń egzekucyi był wniosek egzekwującego wierzyciela (§. 3. o. e.).

(O. N. T. z 5. września 1905 L. 13962 przy aktach sądu kraj. jako rekursowego we Lwowie do l. R. VI. ^{255/5}).

Prawo rybołostwa na rzece Rata.

C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich w sprawie Edmunda Puchalskiego, właściciela dóbr w Dworcach przeciw gminie Dworce o prawo rybołostwa na rzece Rata w Dworcach na podstawie ustnej rozprawy z obiema stronami przeprowadzej, orzekł wyrokiem z 22. czerwca 1904 l. cz. C. 105/3/14.: Powodowi jako właścicielowi dóbr Dworce, wyk. hip. 587 ks. gr. dla większych posiadłości przy c. k. Sądzie krajowym we Lwowie objętych, — przysługuje prawo rybołostwa na obszarze rzeki „Rata“ w gminie Dworce w planie sytuacyjnym z daty Żółkiew 19. stycznia 1904 przez geometrę ewidencyjnego wystawionym, do C. I. 105/3/6. lit. a, b, c, d, e, f, oznaczonym, w niewydzielonej połowie a w ślad zatem przysługuje mu prawo do pobierania połowy czynszu dzierżawnego za tę część rewiru rybackiego przypadającego.

Oddała się powoda z żądaniem pozwu co do drugiej niewydzielonej połowy powyższego obszaru rzeki „Rata“, tudzież z żądaniem, że owo prawo rybołostwa przysługuje każdoczesnemu właścicielowi rzeczonyj majątności.

Koszta procesowe przez obydwie strony poniesione nawzajem się znosi.

Stan faktyczny.

Powód utrzymuje, że od niepamiętnych czasów, w każdym wypadku przez przeszło 40 lat od dnia pozwu wstecz licząc, każdocześni właściciele dóbr Dworce wykonywali wyłącznie sami prawo rybołostwa na wyżej opisanym obszarze rzeki „Rata“ w ten sposób, że przez swoich ludzi lub dzierżawców na tej przestrzeni ryby, muszle i skorupiaki hodowali i łowili sieciami lub wędką, przestrzeń tę dozorowali, osoby trzecie w szczególności członków gminy Dworce do łowienia nie dopuszczali, a przydybanych grabili i spędzali.

Według wyciągu hipotecznego majątności Dworce byli właścicielami kolejno po sobie: Ignacy Lang, ojciec, od roku 1827 do 1857 — następnie tegoż dzieci Ignacy Lang, Amalia z Langów Puchalska i Katarzyna z Langów Reindlowa w drodze przelewu, aktami darowizny na ich rzecz zdziałanymi, aż do roku 1869, — później Amalia z Langów Puchalska wyłącznie z mocy wyroku polubownego z 11. marca 1869 — w końcu powód Edmund Puchalski z mocy dekretu dziedzictwa c. k. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 13. maja 1893 l. 15784 po jego matce Amalii z Langów Puchalskiej wydanego i jest nim do tego czasu,

Na podstawie ustawy z dnia 31. października 1887 Nr. 37 z. r. 1890 d. u. k. zarządziło c. k. Starostwo w Żółkwi wcielenie wyżej opisanego obszaru rzeki „Raty“ w XII rybacki rewir dzierżawny i cały ten rewir wydzierżawiło na okres 10 lat, od dnia 12. października 1897 mający się liczyć, za rocznym czynszem 282 K.

Gdy ugoda w przedmiocie obliczenia i rozdziału czynszu dzierżawnego za powyższy obszar rzeki między powodem, a gminą Dworce, jako uprawnionymi do rybołostwa, w myśl §§. 20, 21, rzeczonyj ustawy

nie przysłała do skutku, — a właściwy c. k. Sąd powiatowy w Żółkwi uchwałą z dnia 24. marca 1903 Nr. 101/2/5 określił pytania między nimi sporne — powód powołując się na wyżej przytoczone faktyczne okoliczności wniósł powyższe żądania pozwu.

• Pozwana gmina wniosła na oddalenia powoda ze żądaniem pozwu.

Zaprzeczyła ona, ażeby kaźdocześni właściciele dóbr Dworce, a prawnolewcy powoda, tudzież powód od niepamiętnych czasów, a co najmniej od 40 lat wstecz licząc — prawo rybołóstwa na spornej przestrzeni, w sposób przez powoda przytoczony wykonywali, — przeciwnie utrzymuje ona, że na tej przestrzeni ona przez swoich członków gminy od niepamiętnych lat, najmniej od 30 do 40 lat od dnia obowiązywania ustawy o rybołóstwie, rybołóstwo jako dzikie wykonywała w ten sposób, że członkowie gminy dowolnie na niej ryby, muszle i skorupiaki łowili i sobie przywłaszczali.

Według powołanego planu sytuacyjnego powyższa przestrzeń rybna rzeki „Rata“ zajmuje parc. gr. 4215/1—4234, które wchodzą według powyższego wyciągu hip. (przy Nr. I 101/2 akt c. k. sądu pow. w Żółkwi) w skład majątności Dworce.

Świadek Katarzyna z Langó w 1^o v. Marini, 2^o v. Reindl wieku 92 lat — którego zaprzysiężenia strony się zrzekły, zeznała, że od jej dzieciennych lat kaźdocześni właściciele dóbr Dworce wykonywali rybołóstwo na całym obszarze rzeki Raty przez swoich ludzi i dzierżawców, uważali siebie za wyłącznie do tego uprawnionych, a włościanom zakazywali łowienia w rzece ryb.

Świadkowie Szymon Steger, wieku 76 lat, i Izak Majer Reimann, wieku 72 lat, zaprzysiężeni zeznali, że przed około 40 laty, — od tego roku wstecz licząc, — kaźdy odrębnie ze swoimi spółnikami przez okresy po 3 lata dzierżawili od właściciela dóbr Dworce rybołóstwo na spornym obszarze.

Świadek Markus Dawid Kahn — 51 lat wieku zaprzysiężony zeznał, że przez 24 lat od czasu obowiązywania nowej ustawy o rybołóstwie, dzierżawił od poprzednika powoda, a następnie od powoda prawo rybołóstwa na tymże obszarze.

Wszyscy trzej ostatni świadkowie zeznali zgodnie, że omówiony czynsz dzierżawny w pieniądzech właścicielowi dóbr Dworce płacili, — że na całym spornym obszarze wyłącznie sami, bądź też z przybranymi spółnikami rybołóstwo wykonywali, lub też częściowo innym osobom, tudzież włościanom poddzierżawiali, — natomiast niepowołanym i nieuprawnionym z ich ramienia wykonywania tego prawa zabraniali.

Świadkowie Jakób Jossel Kahn, Jakób Beer Hahn, Samuel Jakób Hahn, Abraham Brückner, Harasym Bablak w wieku od 34 do 57 lat — zaprzysiężeni, potwierdzili zeznane przez świadka Markusa Dawida Hahna fakta co do wykonywania przez niego zadzierżawionego prawa rybołóstwa w różnych okresach jego dzierżawy.

Świadkowie: Wasyl Batiuk — wieku 84 lat — Jaśko Sydorko wieku 83 lat — Fed Zariczny wieku 80 lat — Pawło Sydorko wieku 66 lat — Semko Hłuszko, Hryń Buśko i Katarzyna 1 śl. Szczepańska 2 śl. Hupało, każdy wieku 65 lat — Wasyl Małko wieku 64 lat, — Fed Huc wieku 63 lat — Iwaś Czech i Iwan Syderko wieku po 60 lat — Dmytro Mroczko wieku 56 lat, Wasyl Wojewoda, wieku 58 lat — zaprzysiężeni, Kseńka Batiuk, wieku 85 lat — niezaprzysiężona, niemniej też świadkowie młodsi: Fed Hłuszko, Michał Buśko, Iwan Daćko, Pańko Tkacz, Hryc Bidecki, wieku od 37 do 51 lat, — zaprzysiężeni — zeznali, że jako członkowie i mieszkańce gminy Dworce od lat dzieciennych przez cały okres aż do dnia, w którym ustawa o rybołóstwie weszła w życie, bądź też przez dłuższe lub krótsze okresy tego czasu, łowili ryby i raki bądź na całej spornej przestrzeni bądź też tylko na różnych częściach tejże, że to samo czynili inni członkowie i mieszkańcy gminy — a jedynastu z tych świadków zeznało, że każdorazem dzierżawcy powoda nie stawiali im przeszkód w tych czynnościach, chociaż je sami widzieli, a wszyscy zeznali nadto, że w powyższych okresach nikt ze służby dworskiej nie zabraniał im wykonywania rybołóstwa.

Z powyższych świadków zeznali atoli też świadkowie Fed Zariczny, Jaśko Syderko, Katarzyna 1 śl. Szczepańska 2 śl. Hupało, Semko Hłuszko, Wasyl Małko, Michał Buśko, Pańko Tkacz i Iwan Dacko, że w odnośnych przez nich podanych okresach dzierżawcy powoda również łowili ryby na spornym obszarze.

Według powołanego przez powoda orzeczenia tut. sądu z dnia 30. września 1892 l. 5090 w sporze prowizoryalnym powoda przeciw Hawryle Seniukowi i pięciu uczestnikom z Dworzec, zatwierdzonego rozstrzygnięciem c. k. wyż. Sądu kraj. we Lwowie z dnia 8. listopada 1892 l. 25396, utrzymano wprawdzie powoda w posiadaniu prawa rybołóstwa na rzece Rata, — lecz jak to w rozstrzygnięciu wyższego Sądu wyraźnie zaznaczono, owem orzeczeniem prowizoryalnym bynajmniej nie ustalono, iż powodowi przysługuje to prawo wyłącznie.

Powołane zaś przez powoda orzeczenie c. k. urzędu powiatowego jako sądu w Mostach wielkich z dnia 6. kwietnia 1866 l. 719 w sporze prowizoryalnym dworu Wolicy i Dworce przeciw Ilkowi Kuć i czterem uczestnikom, którem utrzymano owe dwory w wyłącznym posiadaniu prawa rybołóstwa na rzece Rata, zostało rozstrzygnięciem c. k. wyż. Sądu kraj. we Lwowie z dnia 15. listopada 1866 l. 33976 zniesione i rozstrzygnięciem tem zarządzone przeprowadzenie rozprawy za przyzwaniem gminy Dworce, jako zastępczyni pozwanych, na co też odnośną rozprawę wprowadzono, lecz jej nie ukończono i nie wydano końcowego orzeczenia.

Świadek Semko Hruszko zeznał wprawdzie, że na doniesienie gajowego był w tut. Sądzie karany rzekomo za kradzież ryb na spornej przestrzeni dwudniowym aresztem, zaś świadek Iwan Daćko zeznał, że gminny dworski zagrabił mu pewnego razu złowione ryby i raki i był karany w tut. sądzie dwudniowym aresztem rzekomo za to, że na par-

celi dworskiej 3002 wyciągał sieć ze rzeki, lecz akt sądowych, odnoszących się do takich spraw, nie odszukano. — Odszukano jedynie akta C 1890
1294,

według których Semko Hłuszko i Iwan Daćko tut. wyrokiem z d. 25. sierpnia 1890 l. 3062 uznani zostali winni przekroczenia kradzieży przez zabranie ze rzeki „Rata“ ryb i raków na szkodę powoda, — i pierwszy zasądzony na 3 dni, drugi zaś na 2 dni aresztu, lecz wyrok ten jedynie co do Iwana Daćka stał się prawomocny, zaś co do Semka Hłuszka został wyrokiem c. k. Sądu kraj. karnego jako apelacyjnego we Lwowie z dnia 29. stycznia 1891 l. 20537 uchylony, a po przeprowadzeniu ponownej rozprawy tut. wyrokiem z dnia 1. lipca 1891 l. 423 został on od oskarżenia uwolniony. Semko Hłuszko był w toku owego postępowania jedynie w drodze dyscyplinarnej na karę 3 dni aresztu skazany.

Powody rozstrzygnięcia.

Na podstawie zeznań świadków w ustępach 3, 4, 5, 6, 8, wymienionych przyjęto za prawdę, że prawozlewcy powoda przez okres 40 lat, licząc wstecz od dnia 15. października 1890 jako dnia wejścia w życie ustawy z dniem 31. października 1887, ogłoszonej w dniu 1. października 1890 w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych Nr. 37, jako właściciele majątności Dworce wykonywali na całej wyżej opisanej przestrzeni rzeki „Rata“ prawo rybołówstwa w ten sposób, że je osobom trzecim wydzierżawiali, które ryby na tej przestrzeni łowili zawłaszczali.

Również przyjęto za prawdę na podstawie zeznań świadków w ustępie 7 wymienionych, że także pozwana gmina Dworce przez powyższy okres na tej przestrzeni wykonywała prawo rybołówstwa w ten sposób, że członkowie tej gminy na tej przestrzeni rzeki ryby i raki łowili i zabierali na swej użytek.

Powyższy czterdziestoletni okres posiadania i wykonywania na spornym obszarze prawa rybołówstwa przez prawozlewców powoda przypada na korzyść powoda, jako prawnego i rzetelnego nabywcy tychże dóbr Dworce w myśl §. 1493 ust. cyw. — Powód nabył zatem w myśl §§. 1455, 1457, 1469, 1472 u. c. przez nieprzerwane czterdziestoletnie w dobrej mierze wykonywane posiadanie prawo rybołówstwa na spornym obszarze, ze względu atoli, że powód nie wykazał, aby on to prawo wyłącznie wykonywał, -- przeciwnie zostało, jak wyżej przedstawiono, udowodnionem, że przez ten sam okres równocześnie z powodem i obok powoda pozwana gmina samoistnie przez swoich członków wykonywała prawo rybołówstwa na spornej przestrzeni, należy przyjąć, że w odniesieniu do tego prawa rybołówstwa zaszła między powodem jako właścicielem majątności Dworce, a gminą Dworce spółność w myśl §. 825 ust. cyw. — w udziałach równych w myśl §. 839 ust. cyw., gdyż co do wysokości istnieje wątpliwość, a powód nie wykazał, aby to prawo jemu w większym udziale się należało.

Na tej więc zasadzie uznano powoda według §. 1498 ust. cyw. za uprawnionego do prawa rybołówstwa na spornej przestrzeni jedynie w nie-

wydzielonej połowie, — zaś co do drugiej połowy powoda oddalono z żądaniem pozwu.

Żądaniu pozwu o ustalenie, że prawo to służy każdoczesnemu właścicielowi dóbr Dworce, odmówiono, albowiem nie można dociec ani przyczyny, ani potrzeby, dla którejby kwestya ta już w terażniejszej chwili miała być rozstrząsaną i rozstrzygniętą.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesowych uzasadnia przepis §. 43. proc. cyw.

Wyrokiem z 8. października 1904 Bc. VI. 422/4 c. k. Sąd krajowy we Lwowie, jako Sąd apelacyjny:

apelacyi powoda nie uwzględnił i zaczepiony ustęp drugi wyroku, którym oddalono powoda z żądaniem o przyznanie temuż, oraz każdoczesnemu właścicielowi dóbr Dworce prawa do rybołostwa na niewydzielonej połowie rzeki „Rata“ w obszarze niżej określonym, za twierdził.

Zaś w uwzględnieniu apelacyi pozwanej gminy, zmienił zaczepiony wyrok w ustępie pierwszym i ostatnim w ten sposób, że powoda z żądaniem o orzeczenie, że jemu, jako właścicielowi dóbr Dworce wyk. hip. 587 ks. gr. dla większych posiadłości przy c. k. Sądzie krajowym we Lwowie objętych, przysługuje prawo rybołostwa na obszarze rzeki „Rata“ w gminie Dworce w planie sytuacyjnym z daty: Żółkiew 19. stycznia 1904 przez geometrę ewidencyjnego wystawionym do CI 105/6/3, lit. a, b, c, d, e, f, oznaczonym w niewydzielonej połowie, a w ślad za tem przysługuje mu prawo do pobierania czynszu dzierżawnego za tę część rewiru rybackiego przypadającego — oddalił.

Zarazem przyznał pozwanej gminie Dworce koszta sporu I. instancyi w kwocie 247 K. 64 h. i II. instancyi w kwocie 80 K. 31 h., które powód tejże gminie do dni 14 pod rygorem egzekucyi zapłacić ma.

Stan faktyczny.

przedstawiony w wyroku I. instancyi, został sprostowany, względnie uzupełniony następująco:

1) W aktach sporu prowizoryalnego III. 15/ex 1866 nie ma ponownego orzeczenia, t. j. referatu lub intymatu, lecz z dowodów doręczenia i uchwały egzekucyjnej z daty 10. lutego 1868 l. 2.962, dotyczącej kosztów sporu widocznem jest, że takie ponowne orzeczenie 25. listopada 1867 do l. 2.679 na niekorzyść pozwanych, w tym sporze wydanem zostało — lecz o treści tegoż orzeczenia co do rzeczy samej nie można powziąć wiadomości.

2) Świadek Katarzyna Reindl (karta 45) zeznała: „że jeżeli właścianie łowili ryby, to czynili to bez zezwolenia dworu i wykonywali to według jej przekonania, nie jako prawo — rozumie się, jeżeli dzieci lub nawet dorośli w nocy lub pokryjomu łowili ryby, to dwór za to ich nie ścigał, patrząc na to przez palce.

3) Świadek Markus Dawid Kohn (karta 21) zeznał, że nic mu nie wiadomo, aby powód karmił ryby i raki, tudzież puszczał narybek.

Dalej zeznał, że czasem pozwalał włościanom dworzeckim łowić ryby z tem zastrzeżeniem, że zobowiązani byli ryby do niego przynosić, a on za nie dawał wynagrodzenie niskie, lecz nie kupował je jako ich rzekomą własność.

Podobnie zeznał Simon Steger (karta 22).

4) Świadek Abraham Brückner (karta 23) zeznał, że Dawid Kohn zapuszczał w ł o k i i łowił ryby.

Tak samo zeznał Fed' Klimko (karta 24) i Wasyl Małko (karta 26).

5) Świadkowie Semko Hłuszko (karta 24), Iwan Daćko (karta 27), Iwaś Czech (karta 28), Fed' Kuc (karta 26), Hryć Biłeski (karta 30), Katarzyna Hupało (karta 41). Wasyl Bobiuk (karta 44), Jaśko Sydorko (karta 45) zeznali między innymi, że łowili ryby — wędkami, sieciami i węcierzami, a Katarzyna Hupało i Kseńka Batiuk (karta 42) podały, że włościanie łowili ryby nawet włokami.

6) Według zeznań świadków Jaśka Sydorko (karta 45) i Fedka Zaricznego — za czasów pańszczyźnianych dwór nie dzierżawił rybołostwa żydom — na przestrzeni spornej — dopiero po zniesieniu pańszczyzny, poczęli dzierżawcy dworscy łowić na tej przestrzeni.

7) Z aktów karnych C 1889/192 — C 1890/1.294 okazuje się, że osądzeni o przekroczenie z §. 460 u. k. przez kradzież ryb na szkodę dworu — byli uwolnieni od winy i kary.

Powód zaczepta drugi ustęp wyroku, którym oddalono powoda z żądaniem o przyznanie temuż, oraz kaźdoczesnemu właścicielowi dóbr Dworce prawa do rybołostwa na niewydzielonej połowie rzeki Rata w obszarze niżej określonym, z żądaniem zmiany w myśl żądania pozwu, zatem uznania wyłączności uprawnienia do rybołostwa; — podczas gdy pozwana gmina zaczepta pierwszy ustęp wyroku, przyznający powodowi prawo rybołostwa w niewydzielonej połowie obszaru rzeki sporem objętego i żąda oddalenia powoda także z tą częścią żądania.

Obie strony sporujące żądają zmiany ustępu trzeciego, znoszącego wzajemnie koszta sporu i przyznania wyłącznie tej w całości tych kosztów, oraz kosztów II. instancyi.

Jako przyczyny ruszenia podają obie strony mylne ocenienie pod względem faktycznym i prawnym.

Mianowicie według twierdzenia powoda, stwierdzonem zostało zeznaniami świadków, że owi dzierżawcy (dworscy), osoby nieuprawnione, a w szczególności członków pozwanej gminy od wykonywania rybołostwa wykluczali, a przydybanych na łowieniu ryb węcierzem lub wędką grabili i przeciw nim kroki karne o przekroczenie kradzieży wdrażali; dalej, że członkowie gminy widząc dzierżawców dworskich łowiących na całej spornej przestrzeni w ł o k i e m, nigdy przeciw temu nie remonstrowali. Zresztą w myśl §. 337 u. c., jak co do osądzenia dobrej lub złej wiary gminy, tak samo co do posiadania i nabycia praw przez gminę miarodajną jest tylko dobra lub zła wiara i posiadanie zastępców prawnych gminy — a żaden z łowiących członków gminy nie czynił tego w imieniu gminy.

Pozwana gmina zarzuca niedokładne opisanie obszaru rzeki, do którego spór się odnosi, gdyż niektóre ramiona rzeki przez zamulenie przemieniły się w łąki i są w posiadaniu członków gminy. Rybołówstwo wykonywane było dziko, gdyż ryb lub raków nie pielęgnowano — a dzikie rybołówstwo wyklucza wykonywanie tegoż jako prawa. Brak zresztą powodowi tytułu prawnego, gdyż rzeka jest wspólnem dobrem (publicznem), a prawo rybołówstwa dzikiego zostało ustawą o rybołówstwie z r. 1887 zmienione i przyznane nadal gminie na obszarze gminy, a dworowi na obszarze dworu. O zasiedzeniu nie ma zatem mowy.

Powody rozstrzygnięcia.

Przedmiotem sporu jest wyłączność uprawnienia do rybołówstwa na części rzeki Rata, oznaczonej w katastrze p. gr. 4.215/1, 4.215/2, 4.216 do 4.234 gm. kat. Dworce, do której to wyłączności rości sobie prawo powód, jako właściciel dóbr tabularnych Dworce, na podstawie zasiedzenia, z której to przestrzeni wyłączono w toku sporu p. gr. 4.215/1 i części p. gr. 4.215/2 po linię „c, f“.

Spowodowała ten spór między tymże powodem a gminą Dworce konieczność ustalenia po myśli §. 21. ustawy o rybołówstwie z 31. października 1897 Nr. 37 Dz. u. kr. z 1890 uprawnienia do rybołówstwa w celu rozdziału czynszu dzierżawnego z XII. rewiru rybackiego, gdyż tak gmina, jak i obszar dworski, t. j. powód roszczą sobie prawo wyłączne do rybołówstwa, a to na tej części rzeki, na której według §. 5. tejże ustawy prawo rybołówstwa powinno przyspaść gminie. Biorąc za podstawę obliczenia obszaru gminie z jednej strony, a obszarowi dworskiemu z drugiej strony przyspaść mającego, długość brzegów rzeki — to na gminę przypada (według obliczenia wydziału Rady powiatowej w Żółkwi) na obszar dworski 1.870 m., a na gminę 10.710 m.

Otóż powód rości sobie wyłączne prawo rybołówstwa nie tylko do pierwszego, ale i do drugiego obszaru. Cały obszar rzeki Raty w Dworcach, o ile z kopii mapy katastralnej wiadomość powziąć można, obejmuje oprócz parcel niniejszym sporem objętych także p. gr. 3.911, 4.215/1 i części 4.215/2 po linię c—f, chociaż obszar gruntów dworskich sięga jeszcze dalej na zachód — zatem oznaczenie przestrzeni, do której odnosi się sporne rybołówstwo, nie jest istotnie dokładne, a tembardziej, że rzeczywiście według oględzin sądowych, niektóre odnogi rzeki powysychały, względnie zostały zamulone i używane są jako łąki. Z tego powodu podniesiony przez gminę pozwaną zarzut niedokładności rozprawy nie jest jednak istotny, o ile ze tu rozchodzi się o osądzenie roszczenia powoda do wyłączności prawa rybołówstwa wogóle na przestrzeni rzeki Raty od granicy gminy Butyny począwszy po linię „c—f“ — zatem tylko co do tejże przestrzeni, gdzie rybołówstwo rzeczywiście może być wykonywanem, czego jednak następstwem musiałoby być odżycie wykonywania prawa rybołówstwa także na gruntach cudzych, o ile one wskutek

zmiany koryta rzeki lub odnóg tejże zostałyby w obszar do rybołóstwa przydatny wciągnięte.

Przy osądzeniu niniejszego sporu musi ustawa o rybołóstwie z 31. października 1887 stanowić nie tylko punkt wyjścia, ale i podstawę prawną, ileże według §. 383 u. c. „ustawy polityczne przypisują, komu służy prawo polowania lub rybołóstwa“ — tymczasem ani dawne ustawy polskie, ani dawniejsze (do r. 1885) ustawodawstwo austriackie nie zawierają wyraźnych przepisów co do uprawnień rybołóstwa, a mianowicie, żeby prawo do rybołóstwa w Galicyi było wyłącznem prawem dominikalnem, t. j. z posiadaniem dóbr tabularnych połączonem lub wypływającym ze stosunku poddańczego; w ślad zatem uprawnienia istniejące, ani przez zniesienie stosunku poddańczego, ani przez zniesienie, lub uregulowanie danin ze stosunku poddańczego wypływających, nie zostały dotknięte.

Odpowiada to zasadom austriackiego prawa cywilnego, według którego (§. 13 u. c.) przywileje, o ile nie są objęte postanowieniami rozporządzeń politycznych — mają być osądzone na równi z innymi prawami prywatnymi, co też w motywach do §. 1 projektu do państwowej ustawy o rybołóstwie z r. 1885 wyraźnie podniesiono.

Prawo rybołóstwa, t. j. uprawnienia wyłączne do hodowania i łowienia ryb, muszli i skorupiaków we wodzie, na którą prawo terytoryalne się rozciąga — musi być wypływem prawa własności gruntu, na którym znajdują się wody do rybołóstwa przydatne, które to zapatrywanie wypowiedziane było w projekcie do powszechnej ustawy cywilnej z r. 1811.

(§. 103). Zur Erwerbung solcher Sachen, worauf Niemand ein besonderes Recht hat, ist die natürliche Freiheit alles zu unternehmen, was keinem Anderen schadet, schon Titel genug. Das Mittel und die Art dieser Erwerbung besteht in der Handlung, durch welche man sich der anspruchlosen Sache bemächtigt und sie sich zueignet.

(§. 108). Der Staat hat auf alle in seinem Gebiete befindlichen herrenlosen Sachen ein ausschliessliches Recht, eigentlich ist also darin keine Sache gang anspruchlos; doch gibt es manche Sachen, deren Eigentum, weil es noch Niemand erworben hat, von einzelnen Mitgliedern des Staates durch Vorrecht der Zueignung von anderen Personen erworben werden kann.

(§. 109). Wenn die Freiheit des Eigentums nicht durch politische Gesetze eingeschränkt ist, so hat der Eigentümer des liegenden Gutes das Recht jede Gattung Raub- und wilder Tiere, die sich herrenlos auf seinem Grund und Boden befinden — einzufangen, zu tödten und sich zuzueignen.

(§. 110). Es ist ihm also in der Regel gestattet in seinen Bächen und Seen zu fischen.

(§. 113). In allen Bezirken, die keine Gemeinde- und Privateigentum sind, ist Jagd, Vogelfang und Fischerei ein Vorrecht des Staates oder derjenigen, denen er es eingeräumt hat.

Poza uprawnieniem. połączonem z prawem własności, przedstawia się prawo rybołosta, jako wypływ prawa przywłaszczenia rzeczy wolnych, które po myśli §. 382 u. c. przez wszystkich członków państwa mogą być nabyte drogą przywłaszczenia, o ile to uprawnienie przez polityczne przepisy nie jest ograniczone lub prawo pierwszeństwa przywłaszczenia niektórym członkom państwa nie przysłuży.

Te postanowienia prawne dotyczą tak zwanego dzikiego rybołóstwa, t. j. w przeciwieństwie do swojskiego (zahne Ficherei). To ostatnie ma miejsce w sztucznych zbiornikach wody (n. p. stawach) i wymaga koniecznie osobnej hodowli narybku i pielęgnowania ryb, które jako znajdujące się w wyłącznem posiadaniu właściciela stawu lub wogóle gruntu są już okupowane i nie mogą być uważane za rzeczy niczyje. Nawet na własnych wodach (po myśli §. 4 ustawy wodnej), może być rybołóstwo dziko wykonywane, lecz wtenczas nie jest ono wypływem prawa okupacyi (§. 382 u. c.), tylko prawa z własnością wody a raczej gruntu połączone.

Na wodach naturalnych, t. j. płynących, a to nietylko publicznych, t. j. spławnych według §. 2. ustawy wodnej, ale też takich, które według §. 3. ustawy wodnej za rzeki publiczne uważane być mają, zatem tak na rzekach, potokach, jeziorach i innych płynących lub stojących wodach bez względu, czyli wskutek istniejących osobnych postanowień, albo osobnych prywatnych tytułów stanowią własność prywatną, wykonywanie w sposób dziki rybołóstwa opiera się tylko na postanowieniu ustawy cywilnej, mianowicie §. 382 u. c.

Jeżeli przeto w ustawie z dnia 31. października 1887 Nr. 37 Dz. u. kr. z r. 1890 w §. 2 powiedziano, że posiadanie i nabywanie prawa rybołóstwa podlega ogólnym przepisom o posiadaniu i nabyciu praw prywatnych, zatem do rozstrzygania sporów powołany jest sąd — to należy przepis ten traktować w związku z §. 8, który postanawia: „że praw rybołóstwa istniejących poza temi wodami, które dotychczas w myśl §. 382 u. c. dla dzikiego rybołóstwa były otwarte, ustawa, jako praw, nie narusza. Z tego wypływa, że skoro uprawnienie do dzikiego rybołóstwa po myśli §. 382 było wykonywane — prawo to przed wejściem w życie ustawy tej istniejące uchylone zostało, a natomiast przepisem §. 5 tejże ustawy uprawnienie do rybołóstwa udzielone gminie, jako takiej, a względnie właścicielowi obszaru dworskiego do związku gminy nie wcielonego o tyle, o ile woda odnośna otwarta przedtem dzikiemu rybołóstwu, leży w obrębie gminy, względnie obszaru dworskiego.

Postanowienia te opierają się na przepisie §. 1 państwowej ustawy rybackiej z 25. kwietnia 1885 Nr. 58 Dz. p. p. a z motywów do projektu tej ustawy należy podnieść następujące ustępy:

Dennoch konnte bei Feststellung des vorliegenden Entwurfes nur davon ausgegangen werden, dass die Fischereirechte in ihrem gegenwärtigen Bestande als Privatrechte anzusehen sind und mussten hieraus zwei Consequenzen gezogen werden, nämlich:

1) dass es nicht angehe, auf eine Untersuchung und Constatierung der bestehenden Fischereirechte von Amtswegen weiter einzugehen, als es für die Regelung der Fischereiausübung unbedingt notwendig ist;

2) dass eine Regelung des Fischereirechtes selbst nur insofern stattfinden kann, als durch die aus volkswirtschaftlichen Gründen angezeigte Aufhebung der freien oder wilden Fischerei solche Fischwässer entstehen, hinsichtlich deren die Fischereiberechtigten eben erst bestimmt werden müssen.

....Was nun insbesondere das erste Allinea des §. 1 betrifft. so liegt es im öffentlichen volkswirtschaftlichen Interesse, dass die freie oder wilde Fischerei, wo sie besteht, aufgehoben werde, denn sie bildet ein unübersteigbares Hinderniss einer nachhaltigen Hebung der Produktion nicht nur in den bestimmten Gewässern, welche ihr unmittelbar unterliegen, sondern auch im gesammten mit solchen freien Fischwässern zusammenhängenden Gebiete. Wenn es sich nun darum handelt, an die Stelle der wilden Fischerei bestimmte Berechtigte treten zu lassen, so muss wohl der Natur der Sache nach und mit Rücksicht auf die Rechtsverhältnisse im Allgemeinen, zwischen den künstlich hergestellten Wasseransammlungen und Wasserläufen und den natürlichen Gewässern unterschieden werden..... In Betreff der natürlichen Gewässer wird, gemäss §. 1. z. 2 die Landesgesetzgebung zu bestimmen haben, wer als Fischereiberechtigter rücksichtlich der vordem freien Fischwässer einzutreten habe“...

Otóż według §. 5 kraj. ustawy, ta kwestya prawna została przesądzoną, a w niniejszym wypadku chyba rozchodzićby się mogło o ustalenie przestrzeni wód w obrębie „gminy, jako takiej“, a w obrębie obszaru dworskiego leżących, co po myśli §. 2 ust. 2. kr. ust. do kompetencyi władz administracyjnych należy.

Że przepis §. 4, 5 ust. o rybołóstwie ma zastosowanie do rzeki Raty i to na całej przestrzeni w obrębie gminy Dworce wraz z obszarem dworskim wypływa z tego, że tamże dotąd wykonywano rybołóstwo, czy to ze strony dworu, czy gminy, dziko, t. j. bez sztucznych urządzeń i hodowli ryb, co odnosi się nietylko do płynącej wody, ale i do stawu, o ile powstał w łózysku rzeki, t. j. w taki sposób, jak to w ustępie 2-gim §. 3 ustawy o rybołóstwie określono.

Zresztą, jak z orzeczenia prowizoryalnego, na który powód powołuje się (26. kwietnia 1866 l. 481) okazuje się, sami właściciele dóbr tabul. Dworce i Wolica, uważali rybołóstwo na rzece Racie, jako dzikie, a ani z rozprawy w pierwszej instancji, ani z aktów sporów prowizoryalnych nie można dopatrzeć nawet wzmianki, iżby rybołóstwo ze strony dworu było uprawiane sztucznie, t. j. przez hodowlę sztuczną ryb.

Tu przytoczyć należy z motywów do §. 2 projektu ustawy państwowej o rybołóstwie ustęp:

...Übrigens bestehen solche Berufsfischer in freien Fischwässern nach den Erhebungen, welche durch den Circularerlass des Ackerbauministeriums 26. Juli 1879 Zl. 6.759 hinsichtlich der gegenwärtigen Ge-

staltung und der künftigen Regelung der Binnentischerei veranstaltet worden sind, fast nur in Galizien und ist von dort beantragt worden, die Interessen dieser Berufsfischer bei Aufhebung des freien Fischfanges auch zu wahren.

Wobec tego nie tylko roszczenie do wyłącznego posiadania, ale nawet współposiadania prawa rybołostwa po stronie powoda jest wykluczonem, jeżeli powód nie może wykazać po myśli §. 8 ustawy o rybołostwie, że do rzeki Raty nie odnoszą się przepisy o wykonywaniu dzikiego rybołostwa po myśli §. 382 u. c. i że jemu przysługuje prawo wyłącznego rybołostwa, zatem z wykluczeniem gminy Dworce. Tu należy zauważyć, że, o ile w §. 5 ustawy o rybołostwie uprawnienie rybołostwa na wodach w obszarze gminy leżących przyznanem jest, gmina nawet częściowo tego prawa na rzecz osób trzecich odstąpić nie może, gdyż według ustępu 3-go tego §-fu w razie zrzeczenia się prawa ze strony gminy, prawo to przypadłoby krajowi.

Otóż chociaż rzeka Rata w księgach gruntowych zapisana jest jako własność powoda, to powód nie opiera swego uprawnienia do rybołostwa w ogóle, a tem mniej do wyłącznego rybołostwa na prawie własności rzeki, o ile że wpis hip. nastąpił wbrew przepisom §. 3 ustawy wodnej, a przynajmniej powód osobnego tytułu nabycia prawa własności na wodach płynących nie wykazuje, na nabycie wyłącznego prawa rybołostwa przez zasiedzenie mógłby się dopiero wtenczas powołać, jeżeliby rybołostwo to nie było wykonywane jako dzikie po myśli §. 382 u. c.

Ale nawet pominiwszy brak tego dowodu, nie może powód wykazać praw rybołostwa istniejącego poza temi wodami, które dotychczas w myśl §. 382 dla dzikiego rybołostwa były otwarte, gdyż, jak to już pierwszy sędzia ustalił, nie wykazał 40-letniego, nieprzerwanego, faktycznego, wyłącznego posiadania, a mianowicie nie wykazał, że przez 40 lat od czasu wejścia w życie ustawy o rybołostwie w r. 1890 wstecz licząc, wykonywał prawo rybołostwa z wykluczeniem gminy, względnie członków tejże, albowiem rozprawa wykazała, że wykluczenie to nie było nieprzerwane, względnie zupełne, t. j. zawsze lub przeciw wszystkim członkom gminy skuteczne.

Tu zauważać należy, że mylnym jest pogląd prawny powoda, jako rekurenta, iż gmina nie mogła nabyć żadnych praw wskutek wykonywania rybołostwa przez członków gminy; gdyż prawa mogą być nabyte także przez czynności osób trzecich, a w niniejszym wypadku członkowie gminy nie mogą być uważani nawet za osoby trzecie, bo przecież gmina jest niczem innem, jak ciałem zbiorowem, składającym się z pojedynczych tą samą miejscowość zamieszkujących osób; zresztą już ze sporów prowizoryalnych, a zwłaszcza z r. 1866, oraz z aktów karnych okazuje się, że pojedynczy członkowie gminy powoływali się na prawo do rybołostwa całej gminie przysługujące i gmina, jako taka, nawet do sporu przystąpiła.

Że wykluczenie usiłowane ze strony powoda, względnie jego poprzedników, jako uprawnionych do rybołówstwa nie było skuteczne, to wykazują zeznania licznych świadków strony pozwanej, a nawet Katarzyna Reindl, była współwłaścicielka dóbr Wolicy i Dworce, przyznała, że włóścianie w Dworcach łowili ryby bez pozwolenia dworu (wprawdzie według jej podania w nocy lub pokryjomu) — lecz dwór za to ich nie ścigał, patrzył na to przez palce.

Nie mogło to być jednak pokryjomu, skoro tylu świadków potwierdza ciągłe lub czasowe łowienie jawne ryb, bo w obecności dzierżawców powoda, lub jego sług, a nawet akta karne C 1889/192 i C 1890/1294 wykazują, że posadzeni o kradzież ryb na szkodę dworu byli uwalniani od winy, a to właśnie ze względu na sporność uprawnienia do rybołówstwa.

Akta sporu prowizoryalnego z r. 1866 już dlatego, że spór ten dotyczył tylko kilku, a nie ogółu członków gminy, nie może stanowić dowodu o wyłączności, bo chociaż — o ile tego z niekompletnych aktów dojść można, rzeczywiście zapadło ponowne orzeczenie z d. 25 listopada 1867 l. 2.678, tamże rozchodziło się o ostatnie faktyczne posiadanie, a zresztą pomimo tego orzeczenia członkowie gminy nie zaprzestali łowienia ryb.

Zresztą, aby zrozumieć stosunki między dworem a gminą odnośnie do wykonywania praw rybołówstwa, to trzeba przypomnąć powszechny w Galicyi sposób wykonywania rybołówstwa na rzekach rybnych, jak n. p. Bugu, Styrze i innych. Mianowicie zwyczajowo wykonywały dwory rybołówstwo przez dzierżawców, którzy łowili ryby włókami wyłącznie, zaś członkowie gminy innymi narzędziami, jak n. p. wędką, siecią, humlami i węcierzami; pierwsi zatem mogli łowić tylko na głębszej wodzie i znaczniejszej przestrzeni, drudzy zaś na płytszej wodzie i odnogach lub przy brzegu. To podali także świadkowie: Abraham Brückner, Fedko Hłuszko, Senko Hłuszko, Wasyl Małko, a nawet sam powód w swej apelacji mówi tylko o łowieniu ryb „włókiem“.

Ten sposób łowienia nie może przemawiać za wyłącznością wykonywania rybołówstwa po stronie powodowej, a nadto jest dowodem wykonywania „dzikiego“ — „wolnego“ rybołówstwa po myśli §. 4 ustawy o rybołówstwie; — wprawdzie niektórzy świadkowie powodowi twierdzili, że tylko ci włóścianie mogli łowić ryby, którzy mieli od dzierżawców pozwolenie i to z tem zastrzeżeniem, że ryby dzierżawcom za pół ceny, albo za połowę łówki oddawać musieli. pomimo to liczni świadkowie pozwanej gminy stwierdzają łowienie ryb bez zezwolenia i nawet w obecności dzierżawców dworu. Podobny stosunek zachodził też na innych wodach rybnych w tutejszym kraju mianowicie taki, że dzierżawcy dworu, łowiący ryby wyłącznie włókiem, wchodzili w umowę z rybakami na tak zwaną „spółkę“, za co im zwykle oprócz połowy ryb lub zapłaty połowy wartości dostarczali narzędzi rybackich.

Stosunek ten prawnie różnie był pojmowany przez zeznających świadków. Jedni, jak: Dawid Kohn, Icek Kahn, uważali to jako najem

ustny; drudzy, jak: Simon Steger, jako poddzierzawę, ale odnosiło się to tylko do niektórych osób, a nie do ogółu włościan, którzy opierając się na uprawnieniu gminy, łowili ryby na całej przestrzeni rzeki mniejszemi narzędziami rybackimi — bez pozwolenia, względnie wbrew zakazowi dzierzawców dworskich, a co stwierdzają liczni świadkowie strony pozwanej.

Z tego wypływa, że nie tylko o wyłączności wykonywania rybołówstwa po stronie powodowej mowy być nie może, ale też i przyznanie tejże prawa rybołówstwa na przestrzeni oznaczonej w planie lit. *a, b, c, d, e, f*, nie jest uzasadnione. Pominąwszy, że żądanie pozwu właśnie tylko na przyznanie wyłącznego prawa jest skierowane, zatem przyznanie połowy nie jest ograniczeniem żądania — to rozstrzygnięcie pytania, w jakim stosunku prawo to między powodami a gminą podzielonem być ma, musiałyby obejmować całą przestrzeń rzeki „Rata“, zatem także p. gr. 3911—4215/1 i część 4215/2, bo rozchodziłoby się o to, ile obszaru wód przydatnych do łowienia „włókiem“ jest przydatnego, względnie w czasie przed r. 1890 było przydatnego, ta zaś kwestya według założenia pozwu do badania w niniejszym sporze się nie nadaje.

Wobec tego zmienić należało wyrok apelowany w ten sposób, że żądaniu powoda wogóle odmawia się — a stosownie do tego pozwanej gminie przyznaje się po myśli §. 41—50 p. c. koszta sporu I. i II. instancyi.

C. k. Najwyższy Trybunał sądowy nie uwzględnił rewizyi powoda.

Powody.

Nie zachodzi żadna z powołanych cyfrowo w rewizyi przyczyn rewizyjnych z l. 2. 3 i 4 §. 503 p. c.

Co się przedewszystkiem tyczy przyczyny rewizyjnej z l. 2 §. 503 p. c., to pominąwszy tę okoliczność, że przy badaniu aktów nie można się w ogóle dopatrzeć braku postępowania apelacyjnego o doniosłości powołanej przyczyny rewizyjnej, należało jej już z tego powodu nie uwzględnić, że w rewizyi nie powiedziano, jakich dla rozstrzygnięcia sporu istotnych okoliczności nie rozpatrywano, tudzież o ile przeszkodziło to wyczerpującemu zbadaniu i gruntownemu ocenieniu sporu.

Przy powołaniu dalszej przyczyny rewizyjnej z l. 3. §. 503 p. c. nie przytoczono owych faktycznych założeń sądu apelacyjnego, które stoją w sprzeczności z aktami procesowymi I. lub II. instancyi bo z jednej strony poddano krytyce jedynie konkluzye wysnute z zeznań świadków a z drugiej strony zaczępiono swobodne sędziowskie ocenienie dowodów.

Ponieważ jednak rzekomo niesłuszne sędziowskie ocenienie dowodów nie stanowi w myśl § 503 pr. c. żadnej przyczyny rewizyjnej, a rzekomą mylność wysnutych konkluzyj można zaczępiać jedynie ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z l. 4. §. 503 pr. c., to nie zachodzi powołana przyczyna rewizyjna z l. 3 §. 504 pr. c. — Nieuzasadnionym

jednak także jest podniesiony w rewizyi zarzut mylnego ocenienia sprawy ze stanowiska prawnego przez sąd apelacyjny, ponieważ sąd ten ocenił trafnie sprawę ze stanowiska prawnego i odsyła się do jego odpowiadających stanowi sprawy i ustawie powodów.

Ze względu jednak na wywody rewizyi nadmienia się jeszcze co następuje.

Powód nie dostarczył wcale dowodu, że przysługuje mu na podstawie politycznych ustaw przewidziany w §. 382 u. c. przywilej łowienia ryb w spornych wodach rzeki Raty, albowiem reskrypt gubernialny z 4. marca 1823 l. 10047 z. u. Kropatschek-Goutta N. 20, na który powód w rewizyi się powołuje, jakoteż powołany w tym reskrypcie gubernialnym dekret kanc. nadw. z 30. stycznia 1823 l. 2754 nie uznają prawa rybołostwa w rzekach i potokach Galicyi za wyłączne prawo dominikalne, jak to powód mniema, lecz ustanawiają jedynie sposób opodatkowania dominikalnego prawa rybołostwa w rzekach i potokach, z czego jednak wcale nie wynika, by prawo rybołostwa we wszystkich rzekach i potokach galicyjskich było przywilejem dominikalnym i tegoż również powód wyraźnie nie twierdzi.

Również na podstawie własności odnośnych parcel gruntowych, nie przyznano słusznie powodowi rzeczonego prawa rybołostwa. Albowiem pominiawszy tę okoliczność, że powód w skardze i w postępowaniu spornem nie wywiódł tego prawa z tytułu własności gruntu, to ustawowo uważa się w myśl §. 295 u. c. ryby jedynie w stawach za przynależność gruntu w rzekach i potokach uchodziły one aż do wejścia w moc obowiązującą państwowej ustawy o rybołostwie z 25. kwietnia 1885 Dz. u. p, Nr. 58, tudzież galicyjskiej ustawy o rybołostwie z 31. października 1887 Dz. u. kr. z r. 1890 Nr. 37 z powodu fizycznej niemożności utrzymania ich na pewnem terytoryum, wedle §§. 382 i 383 u. c. zasadniczo za rzeczy niczyje, które mogli nabywać wszyscy członkowie państwa przez przywłaszczenie, o ile prawa tego nie ograniczały polityczne ustawy lub poszczególnym członkom nie przysługiwał przywilej przywłaszczania. W ślad za tem także i w niniejszym wypadku prawo łowienia ryb w wodach rzeki Raty położonych w obszarze gminnym Dworce nie zależało od własności terytoryum rzeki i jako rzecz wedle §. 292 u. u. niezmysłowa mogło być przez powoda jako właściciela tego terytoryum wykonywane jedynie w granicach postanowień §§. 382 i 383 u. c. lub też na podstawie osobnego tytułu prawnego.

W tym ostatnim kierunku powołuje się powód na swe prawo nabyte przez zasiedzenie. — Sąd apelacyjny jednak ustalił faktycznie, względnie prawnie trafnie uzasadnił, że przed r. 1890, w którym ustawa o rybołostwie dla Galicyi z 31. października 1887. Dz. u. k. N. 37 ex 1890 weszła w moc obowiązującą, prawą rybołostwa na rzece Racie nie wykonywał wcale wyłącznie dwór w Dworcach, że każda ze stron uprawiała rybołostwo dowolnymi przyrządami do łowienia, że zatem łowienie ryb na całej rzece było wolnem, a okupacya złowionych ryb następowała jedynie na podstawie wypływającego z §. 382 u. c. uprawnienia,

że rzeczy niczyje może przez przywłaszczenie nabywać każdy członek państwa. Ponieważ tedy w ślad zatem, wykonywanie rybołostwa przez powoda przed 1890 polegało jedynie na naturalnej wolności okupowania rzeczy niczyich, tudzież ponieważ powód nie wykonywał rybołostwa nigdy wyłącznie, lecz zawsze tylko wspólnie z członkami gminy, to nie może być mowy o zasiedzeniu prawa rybołostwa nigdy wyłącznie, lecz zawsze tylko wspólnie z członkami gminy, to nie może być mowy o zasiedzeniu prawa rybołostwa.

Skoro jednak ustalono, że rybołostwo na rzece Racie było wolnem, tudzież, że powód prawa tego nie zasiedział, jakoteż ze względu na to, że wolne rybołostwo wyklucza w ogóle zasiedzenie, to skarga jest zupełnie nieuzasadnioną.

Albowiem w §. 4 powołanej ustawy o rybołostwie dla Galicyi zniesiono swobodne łowienie ryb i w §. 5 tej ustawy imperatywnie postanowiono, że gminie jako takiej przynajmniej się o tyle prawo rybołostwa, o ile odnośna, przedtem wolna rzeka rybna leży w obszarze gminy. Niesłusznie powołuje się rewizya na §. 8 powołanej ustawy, albowiem wobec ustalonej okoliczności, że rybołostwo na rzece Racie wykonywano swobodnie, nie ma to ustawowe postanowienie w niniejszym wypadku zastosowania. Należało tedy oddalić nieuzasadnioną rewizyę. (O. N. T. z 7. czerwca 1905 L. 978).

Do §. 448 p. c.

Jeżeli powód w toku rozprawy zniżył żądanie do granicy postępowania drobnostkowego, to mimo to nie może nastąpić przemiana zwykłego postępowania przed sądami powiatowymi na postępowanie drobnostkowe, gdyż decyduje jedynie podanie wartości lub interesu w pozwie (§. 448 p. c.). §. 453 p. c. stanowi o zmianie postępowania przy rozszerzeniu żądania pozwu, a nie ma przepisu przy odwrotnym wypadku, ponadto zniżenie żądania nie jest zmianą pozwu (§. 235 p. c.), zatem nie można w tem dopatrzeć powodu do zmiany postępowania. (S. I. C. XXV. 418/4 Sąd kr. lwow. R. V. 395/4 O. N. T. z 18/1 1905 L. 19772).

Okólniki i rozporządzenia ministeryalne.

Koszta znawców lekarzy w postępowaniu niespornem za badanie stanu umysłowego.

Ósmy austriacki zjazd izb lekarskich przedłożył przez swą izbę lekarską w Solnogradzie c. k. Ministerstwu sprawiedliwości rozmaite życzenia co do wynagrodzenia lekarzy za wykonanie sądowo-lekarskich czynności w postępowaniu niespornem. W szczególności wedle życzenia lekarzy winno się także przy dochodzeniach przeprowadzonych na koszt Skarbu Państwa co do zbadania stanu umysłowego przyznawać lekarzom odpowiednią należytość za zarządzane przez sąd studjum aktów a przy odwołaniu sądowego polecenia także za czynności w międzyczasie wykonane.

Ministerstwo sprawiedliwości uznaje te życzenia za uzasadnione i zaleca z tego powodu sądom, aby w danych wypadkach przyznawały wynagrodzenie odpowiednie do trudów i straty czasu lekarzom sądowym za zarządzane przez sąd studjum większych aktów i za czynności przez znawców już wykonane, jeżeli zaniechano właściwego badania stanu choroby umysłowej z jakiegokolwiek bądź powodu. (Reskr. Min. spraw. z 8. stycznia 1905 L. 22374/4).

Potrącenia przy podatku osobisto-dochodowym c. k. radców wyższego Sądu krajowego z tytułu używania prywatnego mieszkania jako biura urzędowego.

Ministerstwo skarbu zezwoliło, aby w tych wypadkach, w których radcom wyższego Sądu nie dostarczono urzędowego biura do sprawowania ich służbowych obowiązków i przy wyborze prywatnych mieszkań z tym brakiem liczyć się musiano (np. musiano rozszerzyć dotychczasowe mieszkanie, lub wynająć nowe, większe), odpowiednio przyznawano potrącenie od dochodu podatkowi podlegającego (Reskr. Min. Skarbu z 14. lipca 1905 L. 42480, reskr. Min. spr. z 29. lipca 1905 L. 16188/5).

Należytość tłumacza za przekład węgierskiej rekwizycyi na język polski.

Sąd powiatowy w Mielnicy ściągnął od jednego Węgra należytość w kwocie 6 K 40 h. za przekład węgierskich uchwał w pewnej sprawie egzekucyjnej. C. k. Ministerstwo sprawiedliwości uznało zażalenie Węgra przeciw temu zarządzeniu za usprawiedliwione, gdyż po myśli zasad wypowiedzianych na str. 187 dziennika rozp. min. spr. nienależnie w tym wypadku żądano od strony interesowanej w Węgrzech zamieszkałej zwrotu należytości tłumacza, a gdy nie rozchodziło się tu o żaden z wypadków przewidzianych w punkcie 5. rozp. min. z 1. marca 1897 N. 8 dz. rozp. min. i ze względu na miejsce zamieszkania strony interesowanej, należało zarządzić przekład przez tłumacza przez Min. sprawiedliwości ustanowionego (Reskr. Min. spraw. z 6. sierpnia 1904 L. 18248/4).

Wiadomości bieżące.

Pierwsze ogólne stowarzyszenie urzędników monarchii Austro-węgierskiej w Wiedniu wniosło memoriał do Ministerstwa spr. o wywarciu wpływu na urzędników kancelaryjnych 40 lat służby mających, by wnieśli podania o przeniesienie w stan spoczynku. Władze zarządziły zbadanie ich zdolności do dalszej służby.

Termin aktywowania sądu obwodowego w Czortkowie dotąd niewiadomy. Obecnie leży w Ministerstwie sprawiedliwości projekt szkicowy na gmach sądowy w Czortkowie do zatwierdzenia. Po nadejściu tegoż wypracowany będzie projekt szczegółowy, który znów przedłożony będzie do zatwierdzenia, poczem dopiero nastąpi zabezpieczenie budowy, która przypuszczalnie potrwa 3 lata.

Dr. Mira Flora Ogórek i Zofia Moraczewska powołane zostały i zaprzysiężone onegdaj w Trybunale cywilnym lwowskim jako znawczynie sądowe w procesie o unieważnienie małżeństwa. Tak badanie jak i orzeczenie w tej sprawie wydane odpowiadało wszelkim wymogom nauki i sztuki lekarskiej. Pierwszy o znany nam wypadek w Austrii powołania do orzecznictwa kobiet-lekarzy.

W Sejmie krajowym wniesiono wezwanie do Rządu, by nie powoływał do czynności przy Najwyższym Trybunale radców wyższego Sądu krajowego na próbę; w Trybunale najwyższym ma być, o ile nam donoszą, utworzony osobny senat dla spraw galicyjskich i bukowińskich. Do czynności przy Najw. Tryb. powołano radcę wyż. S. kr. Oleńskiego; niebawem powołani będą: rad. ap. Dr. M. Misiński i M. Herasimowicz.

Treść: Dziesięciolecie prezydentury JE. Dr. Aleksandra Mnieszek Tchorzniekiego i wiceprezydentury c. k. wyższego Sądu krajowego Dr. Jana Dylewskiego. — Praktyka sądowa. — Okólniki i zarządzenia ministeryalne. — Wiadomości bieżące.
